

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerabierata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicę -- zł. 7.20.  
Telefony „Głosu Polskiego“ -- sekretariat redakcja 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracji ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Konto czekowe w P. K. O.  
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 50 i strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpaltów  
Nekrologi 30 „ „ „ „  
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „  
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpaltów  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

## Oby była zwiastunką pokoju Historyczna chwila w Genewie Niemcy przyjęte w poczet ligi narodów

Stałe miejsce w radzie jednocześnie z powiększeniem miejsc niestałych do 9  
„W Genewie wszystko dzieje się dla Polski“



Dr. M. Ninczic.

Z pośród 48 głosów państw, których przedstawiciele biorą udział w obecnym zgromadzeniu ligi narodów, bez sprzeciwu 42 głosami wybrany został przewodniczącym zgromadzenia dr. Ninczic, minister spraw zagranicznych Jugosławii. Dr. Ninczic posiada wybitne zasługi w dziele pacyfikacji i konsolidacji stosunków między państwami Środkowej Europy, przyczem akcję swą w tym względzie zawsze potrafił jaknajskuteczniej połączyć z pożytkiem dla własnego kraju i ze zdrowym patriotyzmem. Jeden z głównych jego czynów dyplomatycznych -- to zlikwidowanie zatargów między Jugosławją i Włochami, przez szereg lat ciężących groźną zmurą nad powojenną Europą.

Dr. Ninczic piastuje kierownictwo spraw zagranicznych Jugosławii począwszy od stycznia 1922 roku, z krótką tylko przerwą za czasów gabinetu Dawidowicza od lipca do listopada 1924 r. Przed rokiem 1922 dr. Ninczic był w czasie wojny i bezpośrednio po wojnie ministrem finansów w gabinecie Pasica, potem kolejno ministrem sprawiedliwości i handlu w gabinetach Protica (wiosna 1920) i Wessnica (jesień 1920).

Dr. Ninczic urodzony w Białogrodzie dn. 10 czerwca 1876 roku, otrzymał wyższe wykształcenie prawnicze w Paryżu.

Przypomnieć należy, że w najbliższym czasie stolica nasza będzie gościła min. Ninczica, który przybędzie do Polski dla podpisania traktatu przyjaźni między Rzeczpospolitą i królestwem S. H. S.

GENEWA, 8 września (ATE).— Dzisiejsze historyczne posiedzenie rozpoczęło się punktualnie o godzinie 10-ej, członkowie delegacji, dziennikarze i publiczność tłumnie zapełnili salę i galerję. Przewodniczący Ninczic udzielił głosu przewodniczącemu I-ej komisji, Mottemu, który referował projekt komisji i uchwałę wtorkową prezydium ligi narodów.

W pierwszej części swego przemówienia Motta poruszył zagadnienia natury formalnej, w drugiej części przystąpił do zagadnień rzeczowych. Motta zaczął od twierdzenia, że zgromadzenie ligi narodów w danym wypadku ma zastosowanie w par. 14 pozwalającym na decyzję bez przekazania znajdujących się na porządku spraw do komisji. Są to sprawy, które nie zupełnie dojrzały do decyzji. Do spraw tych Motta zaliczył:

- 1) przyjęcie Niemiec, co zostało już załatwione zasadniczo przez komisję w marcu r.b.,
- 2) przyznanie Niemcom stałego miejsca, co było uznane za warunek przystąpienia Niemiec do ligi narodów;
- 3) sprawę miejsc niestałych, która została uznana przez prezydium assemble rady ligi narodów za ściśle związaną ze sprawą stałego miejsca dla Niemiec. Traktowanie oddzielne i uzyskanie jednomyślności, jest wskazane. Przekazanie jednego zagadnienia do komisji bez przekazania spraw, które są ściśle z nim związane, jest niemożliwe. Motta zgodził się natomiast, że należy odesłać do komisji prawniczych sprawę procedury wyborów na miejsce niestałe i półstałe.

W drugiej części swego przemówienia Motta wyłuszczył argumenty przemawiające za przyznanie

niem stałego miejsca Niemcom. Następnie w sposób bezstronny przedstawił zgłoszenia przeciwników i zwolenników rady ligi i jej rozszerzenia.

W zakończeniu dodał, że na przydział miejsc niestałych muszą mieć wpływ nie tylko polityczne, ale i geograficzne warunki.

W radzie ligi narodów powinny być reprezentowane narody Ameryki Południowej, podobnie, jak powinny być uwzględniane zwolennicy Azji.

Przemówienie Motty wygłoszone rzeczowo i bardzo żywo zostało przyjęte burzą oklasków.

GENEWA, 8 września. (ATE). Po przemówieniu Motty wszedł na mównicę przedstawiciel Holandji Laudon, który wypowiedział zastrzeżenie przeciwko powiększeniu ilości miejsc niestałych, zaznaczając, iż nie ma jednak zamiaru z tego powodu stwarzać zasadniczych trudności.

Po przedstawicielu Holandji przemawiał znany podróżnik norweski Nansen. Idąc na mównicę nerwowo przerzucił sześć kartek, na których było zanotowane jego przemówienie. Wystąpienie Nansena zostało wysłuchane w zupełnej ciszy. Nansen uważał, iż decyzja rozpatrywania łącznie sprawy przyjęcia Niemiec i sprawy miejsc niestałych nie jest zgodna z istotą ligi narodów. Delegat norweski proponował głosować za przyjęciem Niemiec, a pozostałe sprawy odesłać do komisji. Przemówienie Nansena znalazło bardzo słaby oddźwięk wśród zgromadzenia, tylko gdzieś tam słychać było oklaski. Zastrzeżenie Szwecji, które zostało sformułowane przez delegata szwedzkiego Undena, dotyczyło raczej przyszłości, niż spraw, znajdujących się bezpośrednio pod obradami.

### Głosowania

GENEWA, 8 września. (ATE). Głosowanie nad sprawami, znajdującymi się na porządku dziennym obrad dzisiejszego posiedzenia assambly ligi narodów odbyło się jednocześnie. Delegaci państw byli wywoływani kolejno przez przewodniczącego, wszyscy bez wyjątku wypowiedzieli się za przyjęciem Niemiec do ligi naro-

dów. Jednomyślny wynik głosowania został przyjęty długotrwałymi oklaskami.

Gdy następnie Ninczic oświadczył, że oddaje pod głosowanie następny punkt porządku dziennego, na którym znajdowała się sprawa przyznania Niemcom stałego miejsca w radzie ligi narodów, oraz rozszerzenia liczby miejsc niestałych do 9-ciu, delegat norweski Nansen podniósł się ze swego miejsca i zamierzał ponownie zabrać głos. Jednakże po krótkiej rozmowie z Chamberlainem, Nansen podczas odbywającego się głosowania oddał głos za wnioskiem. Po zakończeniu głosowania lord Cecil zbliżył się do Brianda i długo ściszał mu rękę. Wyniki głosowania zostały przyjęte długotrwałymi oklaskami.

GENEWA, 8 września. (ATE). — Decyzja IV posiedzenia siódmej sesji plenarnej ligi narodów przyniosła poważne rozczarowanie Niemco. Nadzieje na odroczenie sprawy powiększenia ilości miejsc niestałych i na rozdzielenie tej sprawy od sprawy przyjęcia Niemiec i przyznania im stałego miejsca spełza na niczym, pomimo wystąpienia delegata norweskiego Nansena, delegata szwedzkiego Undena i przedstawiciela Holandji Laudona, którzy sformułowali zastrzeżenia zgodne z polityką Niemiec. Jednakże kiedy doszło do głosowania przedstawiciele wszystkich trzech państw głosowali w myśl porządku dziennego, zgłoszonego przez prezydium ligi narodów i oddali swe głosy za nierozłącznością spraw przyjęcia Niemiec ze sprawą miejsc niestałych. Wobec tego wszystkie zastrzeżenia przedstawicieli państw skandynawskich i Holandji posiadają charakter teoretyczny.

GENEWA, 8 września (ATE). — Przed wejściem Polski do rady ligi narodów odbędą się jeszcze cztery głosowania: 1) w komisji prawniczej, 2) na zgromadzeniu plenarnym, 3) wybory 9 kandydatów na miejsce niestałe i 4) rozstrzygnięcie sprawy ponownej obieralności, która będzie wymagała dwóch trzecich głosów. W każdym razie największa przeszkoda została już usunięta na dzisiejszym posiedzeniu, gdzie roz-

patrywano sprawę miejsc niestałych ze sprawą przyjęcia Niemiec.

BERLIN, 8 września. (PAT). — Genewski korespondent „Lokal Anzeiger“, przedstawiając wczorajsze uchwały prezydium zgromadzenia, jako tryumf Francji, pisze m. in., że wybór Polski do rady najprawdopodobniej na 6-letnie miejsce jest pewny i że wszelkie inne pogłoski w tym przedmiocie uważać należy za fałszywe. Dopiero po dokonaniu wyboru Polski zostanie zwołana rada ligi narodów. Sprawozdawca kończy swoje informacje rozpaczkliwym twierdzeniem, że w Genewie wszystko dzieje się dla Polski.

**Dr. Wołyński**  
powrócił. 4807—1

### LOKAL

Poważna instytucja handlowa poszukuje w śródmieściu lokalu na biura, magazyny z piwnicami, stajnię, garaże samochodowe i t. p. Pożądana jest oddzielna posesja. Oferty pod „T. M.“ składać w Redakcji „Głosu Polskiego“.

### Gen. Jaźwiński zwolniony z więzienia po rozmowie z marszałkiem Piłsudskim

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Onegdaj o godz. 5-ej po poł. zwolniono gen. Jaźwińskiego, przebywającego w więzieniu na Antokolu w Wilnie.

Zwolnienie nastąpiło po dłuższej rozmowie, jaką gen. Jaźwiński miał z marszałkiem Piłsudskim w czasie jego pobytu w Wilnie.

Gen. Jaźwiński wczoraj zrana przybył do Warszawy, gdzie będzie oczekiwał na rozprawę sądową.

### Komisje Fidać'u obradowały cały dzień

WARSZAWA, 8 września (PAT). Dzisiaj przed południem obradowały wszystkie komisje F. I. D. A. C.-u, uchwalając szereg wniosków i rezolucji, które będą wniesione na plenum.

# Łatanina nad Lemanem

Przedewszystkiem były wersje naszej prasy o czekającym nas sukcesie w Genewie. Ów rzekomy sukces sprowadza się w istocie do błędnego miejsca, którego wartość jest czemś nieokreślonym i problematycznym. Wielkie mocarstwa utrzymały całkowicie swój monopol, którego obecnie udziela Niemcom, gdyż i one przed wojną były mocarstwem i do roli tej mają w przyszłości powrócić. Poza temi nikt stałego miejsca nie dołanie. Tak wygląda odpowiedź lina uzasadnione pretensje Polci, Hiszpanji i Brazylii, na które asterkiem mają być nowowprowadzone miejsca półstałe.

Według kursującego mniemania ostatnich miesięcy owo „miejsce stałe” będzie w praktyce staniem i słusznemu domaganiu się zech wymienionych państw stać się faktycznie zadość. Na czem i wszakże opiera się to zdanie? Wszak zgromadzenie ligi nie zrzuca się na rzecz ewentualnych podadaczy „miejsca niestałego” swego prawa wybierania członków, a może może zaręczyć, jakie wpływy i prądy mogą w niem zapanować za trzy lub cztery lata. O jakichś poufnych zapewnieniach nie może być w danym razie mowy, gdyż niema w lidze tak wszechładnych osobistości, któreby mogły w dobrej wierze złożyć.

To też ani Brazylija ani Hiszpania nie okazuje skłonności do przyjęcia ofiarowanej kompensaty i nie zmienia dotychczasowej postawy. Wyjaśnię ministra Zaleskiego w omisji sejmowej wolno się było omyślać, że i rząd nasz nie zejzie ze swego stanowiska. Ostatnie wszakże komentarze do naszej polityki genewskiej opiewają, że „zasadniczo” Polska trwa przy swym żądaniu co do miejsca stałego, lecz nie chcąc powiększać stniejących trudności przyjmuje zarazie kompromis, który zresztą obstawia pewnymi zastrzeżeniami.

Oznacza to w praktyce pogodzenie się z odmową miejsca stałego, więc odwrót polityczny. Nazywając po imieniu, nie zamierzamy najmniej zrobić z tego zarzutu kierownikowi naszej polityki zarancicznej, a jeszcze mniej — nawoływać do grózb i zapowiedzi wystąpienia z ligi. Że Brazylija może sobie bez obawy na coś podobnego pozwolić, to wynika z jej amerykańskiego stanowiska i całego szeregu atutów politycznych. Ale Hiszpanja, jakkolwiek nie pozbawiona pewnych atutów, ostrożnie odmierza swój krok i zamiar wystąpienia z ligi, zgłasza narazie tylko desinteressement. Co zaś do Polski, ta jest związana z ligą nader poważnymi względami, które wypływają z samego traktatu pokojowego i obejmują doniosłe sprawy. Wszak suwerenem politycznym Gdańska jest liga narodów i do niej należy cały kompleks spraw, odnoszących się do samego miasta i portu. Do kompetencji ligi należą też sprawy mniejszości narodowych. Parukrotnie politycy i dziennikarze endeccy występowali z projektami „wymówienia” odnośnych traktatów. Zapewne niejedyn z nich oddaje się złudzeniu, że wystąpienie Polski z ligi uwolniłoby ją jednym zamachem od wszelkich tego rodzaju zobowiązań. Jest to oczywiście absurd nawet z formalnego punktu widzenia, gdyż odnośne traktaty Polska podpisywała nie z ligą, lecz z mocarstwami, dyktującymi pokój wersalski. Że strażniczką danych spraw i zobowiązań naszych jest

organizacja, do której należy sama Polska, to daje nam pewną względną korzyść — gorzej byłoby, gdyby o nich decydować miała jakaś rada ambasadorów i chciała nam komunikować swe postanowienia jako wyroki rozstrzygającej instancji.

Wystąpienie Polski z ligi byłoby w danych warunkach już nie ryzykownym, lecz wprost karkołomnym krokiem, nikt też mający poczucie odpowiedzialności nie może go zalecać lub doradzać naszemu rządowi. Z drugiej strony dobrze wiadomo, że rzucanie grózb, których się nie myśli wykonać, nikomu nie imponuje, a stronę, która się w nie bawi, wystawia tylko na śmieszność i lekceważenie.

Jeżeli wszakże o wyjściu naszym

z ligi w obecnych okolicznościach nie powinno być mowy, to wolno już w niedalekiej przyszłości przewidywać chwilę, w której stanie się ono naturalną koniecznością nie tylko dla nas, lecz i dla innych państw. Z wielu objawów przypuszczać można, że obecny kryzys nie doprowadzi do pomyślnego rozwiązania i uzdrowienia stosunków w lidze, że kryzys, ten skończy się na niczym, a po nim zacznie się już rozkład organizacji, która niegdyś tak wielkie rokowała nadzieje. Egoizm wielkich mocarstw, uważających ligę za narzędzie do panowania nad mniejszymi państwami i nad ludami Azji i Airyki może łatwo doprowadzić do jej bankructwa i upadku. Bodaj,

że już wiele w tym kierunku zrobiono. Jeżeli Niemcy rzeczywiście zamierzają rozsunąć w Genewie sieć intryg wicherzycielskich, to trzeba przyznać, iż zastają grunt, pod tym względem znakomicie przygotowany. Zresztą wielkie mocarstwa, które dzisiaj otwierają nadoście drzwi ligi przed swym niedawnym wrogiem, a obecnym kolegą z tytułu tej „wielkomocarstwowości”, gotowe są mu zapewne udzielić dalszych jeszcze przywilejów oczywiście na karb państw, które tej rangi nie posiadają. To oczywiście może być tylko podnieta dla dzisiejszych zdobywców hotelu radzieckiego w lidze.

J. Mazurski.

## Obecne prace Marszałka Piłsudskiego

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Marszałek Piłsudski od chwili swego powrotu do Warszawy podjął odrazu znów cały zakres swych prac, związanych z najżywniejszymi sprawami ministerstwa spraw wojskowych. Z pośród nich — sprawa budżetu wojskowego, jako jedna z najistotniejszych, a przytem wymagająca szczegółowej pieczołowitości, jest obecnie przedmiotem szeregu szczegółowych konferencji p. marszałka z odnośnymi czynnikami wojskowymi.

Po ukończeniu głównych prac w tym zakresie niewykluczona rzeczą jest, że p. marszałek uda się na jakiś czas na odpoczynek, wyjeżdżając, jak co roku, do Druskienik.

# Gabinet majowy i elementy przedmajowe

Kwartał czasu mija odkąd rzadzi nami gabinet prof. Bartla. Okres niezbyt długi, ale dostateczny, aby móc mówić jeśli nie o wynikach przedsięwziętej sanacji, to w każdym razie o kierunku w jakim owa sanacja zmierza.

Jeśli chodzi o stan ogólny kraju, to najbardziej uprzedzony posepnik musi stwierdzić niezaprzeczoną poprawę. Kurs złotego trzyma się na równym poziomie; liczba bezrobotnych przestała rość i ujawnia nawet pewną dążność zniżkową; bilans handlowy wykazuje przewagę wywozu nad przywozem; bilans płatniczy również kształtuje się dodatnio; stan urodzajów wyżej, niż średni; przemysł i handel zwolna przełamują wielomiesięczną martwość zastój, skoki drożyzny w ogólnym zarzysie opanowane; słowem, to, co nazwać możnaby podkładem materialnym bytu państwowego, splo-

tem warunków przedmiotowych, wykazuje niewątpliwą dążność do uzdrowienia i konsolidacji.

Dlaczegoż tej konsolidacji materialnej nie odpowiada konsolidacja moralna? Dlaczego przyrostowi sił ekonomicznych nie towarzyszy w należytych stopniu przyrost mocy duchowej, pewności siebie i zaufania w sobie wśród najszerszych warstw społeczeństwa? Dlaczego w głębinie świadomości narodowej nie uśmierzył się niepokój, nie uległa rozproszeniu dojmująca troska?

Nielatwo na pytanie to odpowiedzieć. Interpretacja głosu, dobywającego się z wewnętrznych, niezawadze uswiadomionych sobie doświadczeń społecznych, jest rzeczą niesłychanie trudną i drażliwą.

To też nie twierdzeniem, ale raczej tylko domysłem nazwać należy dość rozpowszechniony w

chwili obecnej sąd, upatrujący źródeł utrzymującej się w Polsce niepewności w tem, że poprawa sytuacji, jaką obserwujemy w kraju, nie jest żadną zasługą kierowniczej działalności rządu, lecz stanowi rezultat czysto przypadkowej koincydencji przyjaznych nam okoliczności. Wśród okoliczności tych zajmuje miejsce dominujące długotrwały strejk górników angielskich tudzież niezły plon żniw tegorocznych i pokaźny zasób pozostałości z plonów roku minionego.

W świetle tej rachuby czynnikami naszej sanacji okazują się siły, na które rząd prof. Bartla najmniejszego nie posiada wpływu. Bezczylnie skrzyżowane ramiona górnika angielskiego, pozwalające na bardzo znaczny eksport węgla śląskiego; zjawiska meteorologiczne, sprzyjające rozwojowi rolnictwa w dwóch latach ostatnich, — oto istotne czynniki chwilowe-

go podźwignięcia się Polski z tej niedoli, w jaką wtrąciły ją nikczemne, nieudolne i szalbiercze rządy Chjeno-Piasta.

A usiłowania rządu? A praca prof. Bartla i jego wybitnych współdziałaczy?

Zasługa rządu, gdyby polegać na głosach opinji, zasadza się raczej na tem, że nie przeszkadza on temu, co na korzyść Polski robi sam materialny, żywiołowy układ rzeczy. Życzliwy, akademicki pasywizm, oto postawa zasadnicza, jaką zda się wobec biegu życia zajmować gabinet „odrodzenia moralnego”.

Wyjątek na tle tej bierności rządowej stanowią wprawdzie dwie żywotne placówki: ministerstwo spraw wojskowych i min. spraw zagranicznych. Józef Piłsudski w pierwszym, August Zaleski w drugim, dobitnie stwierdzili rysami swą indywidualność. Marszałek Piłsudski, obejmując władzę, płomienną linią bezwzględności odgraniczył się od tego, co w obrębie jego zarządu było znieważaniem, przeniwierzaniem lub zbrodniaczem niedołęstwem. Minister Zaleski szeregiem wygłoszonych wskazań naczelnych w sposób równie stanowczy odgrodził naszą politykę zagraniczną od fałszu i bałamuctwa czczej deklamacji, jaką uprawiano dawniej.

Ale wojsko i dyplomacja w organizmie państwowym, to — jeszcze nie wszystko! Nie wszystko zwłaszcza w programie sanacji gospodarczej, tego najistotniejszego zadania polskiej polityki współczesnej. A tymczasem ministerstwa, przewodniczące działom życia ekonomicznego, nie tylko w rządzie prof. Bartla nie stanęły na wysokości swych zadań, ale — wedle opinji najgorętszych majowego przewrotu zwolenników — pozostają w rękach żywiołów przedmajowych. Troska i niepokój rzeczników sanacji, zamierzając pod hasłem dni majowych, idą tak daleko, że otwarcie i głośno poczynają protestować przeciwko tej właśnie gospodarczej polityce rządu i w imię troski swej odwołują się do opinji publicznej. Ich troska, niewątpliwie, jest słuszna. Ale któż ma ustami społeczeństwa przemówić? Czy prasa Koriantych i Strońskich? Czy sponiewierany i zdeptyany sejm? Czy gniewna, hałaśliwa ulica?

J. Przemyski.

## Dolarówkę losowano prawidłowo

### Tak wyjaśnia ministerstwo skarbu, ale...

WARSZAWA, 7 września (P.). W kilku pismach ukazały się notatki, podające w wątpliwość prawidłowość losowania premji od 5-procentowej państwowej pożyczki dolarowej, oraz wyrażające zdziwienie, że w losowaniu odbytem dnia 1 b. m. dwie najwyższe premje przypadły funduszowi emerytalnemu pracowników Banku Polskiego oraz P.K.O.

W związku z notatkami temi urząd pożyczek państwowych ministerstwa skarbu komunikuje, że losowanie wygranych premji od 5-procentowej państw. pożyczki dolarowej dokonywane jest publicznie przez komisję rządową, złożoną z dwóch przedstawicieli ministerstwa skarbu, notariusza i dwóch obywateli, wyznaczonych przez prezydenta miasta Warszawy. Przed ciągnięciem, odbywającym się publicznie, obecni posiadacze obligacji sprawdzają, czy ich numery znajdują się w kofach.

Losowanie każdej wygranej składa się z dwóch ciągnięć, dokonywanych w sposób następujący: do każdego z dwóch kofów, oznaczonych numerami 1 i 2, wrzuca się przed rozpoczęciem losowania zwiłki z kolejnymi numerami od trzech zer do trzech dziewiątek. Po zmieszaniu zwiłków w obu kofach wyciąga się z kofa Nr. 1 jeden zwiłek, następnie z kofa Nr. 2 również jeden zwiłek i wylosowane z obu kofów cyfry ustawione obok siebie w porządku, w jakim zostały wyciągnięte oznaczają numer obligacji, na którą padła wygrana.

Przedstawiciel min. skarbu odczytuje wyciągnięte zwiłki, pokazując je jednocześnie publiczności, po wylosowaniu zaś dwóch kolejnych cyfr z obu kofów ogłasza numer obligacji na którą padła wygrana. Po każdym wyciągnięciu z obu kofów zwiłków z numerami, przewodniczący losowania nie zwłocznie wypełnia koła nowymi zwiłkami z temi samymi numerami. W tym celu komisja posiada czyste kartki, na których przewodniczący wypisuje odpowiednie cyfry.

Mieszania i ciągnięcia zwiłków dokonywują publicznie sierotki z warszawskiego towarzystwa dobroczynności.

Z powyższego wynika, że tylko los decyduje o wygranej.

Ze dwie najwyższe wygrane padły w ostatnim ciągnięciu na numery obligacji, posiadanych przez

fundusz emerytalny pracowników Banku Polskiego i P.K.O. jest to następstwem tego faktu, że fundusz emerytalny pracowników Banku Polskiego posiadał w dniu ciągnięcia 15001 obligacji pożyczki dolarowej, P.K.O. zaś 30473, a więc szanse wygrania obie te instytucje miały bez porównania większe, niż posiadacze obligacji pojedynczych.

Wyjaśnienie powyższe niczego nie wyjaśnia!

Zarzut prasy polegał na twierdzeniu następującem: urzędniczy Banku Polskiego i P.K.O. fikcyjnie kupując w przeddzień ciągnięcia olbrzymie ilości dolarówek nie placąc za nie natychmiast, a w dzień po ciągnięciu, „sprzedają” kasie państwowej bez strat...

To prosimy wyjaśnić!!

## Całować trupa każą podejrzanym o mord

Nasz warsz. koresp. telef.: Min. spraw wewnętrznych, badając metody pracy organów policyjnych, natknęło się na dziwne praktyki, uprawiane w powiatach podgórskich, gdzie w barbarzyński sposób wyzykiwane są różne wierzniacie ciemnej ludności. W Dolpottonie (woj. stanisławowskie), podczas bójki wynikłej pomiędzy mieszkańcami tej wsi, został zabity Jan Paka. Ponieważ sprawcy nie udało się wykryć, komendant miej-

scowego posterunku polecił zebrać wszystkich mieszkańców wsi w miejscu, gdzie leżał trup Paki i każą wszystkim zgromadzonym po kolei zbliżyć się do trupa i całować go w ręce, nogi i stopy. Według bowiem wierzeń ludności, zabójca nie jest w stanie pocałować swej ofiary. Barbarzyńska ta metoda nie dała jednak żadnych wyników powodując tylko wypadki omdleń. — Dalsze śledztwo wobec tego odstąpiono władzom sądowym.

# Groźba strejku nie zniknęła

## Z górnikami pertraktacje trwają -- Kolejarze czują się pokrzywdzeni

### Na drodze do kompromisu

w sprawie żądań górników

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Premier Bartel konferował w dniu wczorajszym z ministrami Kwiatkowskim i Jurkiewiczem w sprawie sytuacji w przemyśle węglowym.

Jak słychać, posiedzenie komisji arbitrażowej, wyznaczone na wczoraj w Katowicach zostało znowu odroczone do piątku. Słychać także, że przedsiębiorcy zgodzili się już na 5-procentową podwyżkę

Kompromisowy wniosek rządu

przejdzie podwyżkę 7 proc. Robotnicy żądali początkowo 25 proc.

### Rozgoryczenie wśród kolejarzy

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W czwartym i ostatnim dniu zjazdu związku urzędników kolejowych obrano nowy zarząd, który ukonstytuował się jak następuje: prezes — Leon Lempke, I-szy wiceprezes — Zygmunt Brydacki, II-gi wiceprezes — Józ. Maliński sekretarz generalny — Wacł. Stepiński, skarbnik Jul. Nowakowski.

Wyznaczona na wczoraj powtórna audjencja delegacji zjazdu

u premiera Bartla została przez niego w ostatniej chwili odwołana. Wiadomość ta wywołała wśród uczestników zjazdu przykre bar-dzo wrażenie i w rezultacie tego uchwalono odezwę do wszystkich kolejarzy, w której między innymi czytamy:

„Rząd obecny, który było stać na podwyżkę poborów oficerów i podoficerów ignoruje interesy materialne kolejarzy, a organizacje kolejarzkie lekceważy”.

W zakończeniu odezwa zjazdu zwraca się do kolejarzy, aby przystąpili do organizacji i popierali kategorię i natychmiast żądania zjazdu (które minister kolei odrzucił. — Przyp. red.).

# Plenum sejmu odłożone do 20 b. m.

## Rząd energicznie przygotowuje preliminarz budżetowy

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W sejmie odbywają się gorączkowe przygotowania przed otwarciem sesji sejmowej. Wczoraj od rana konferowali w sprawach, związanych z posiedzeniem oraz rozesłaniem jego porządku dziennego marszałek sejmu Rataj, wicemarszałek Moraczewski, oraz szef kancelarii sejmowej p. Pomykański.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że termin posiedzenia sejmowego został odłożony na godz. 4 dn. 20 b. m. Na porządku dziennym przewidywano budżetowe na kwartał czwarty.

W sprawie wznowienia sesji sejmowej premier Bartel konferował

wczoraj w godzinach popołudniowych z marszałkiem Ratajem w sejmie.

Premier przyjął ministra Klarnera na dłuższej konferencji, jak słychać, w sprawie preliminarza budżetowego, projekt którego będzie przez rząd wniesiony na posiedzeniu sejmie. W poszczególnych resortach ministerjalnych odbywają się również gorączkowe prace w związku z przygotowaniem preliminarza i są uzgodnione na konferencjach ministrów z ministrem skarbu oraz premierem. W tym też kierunku idzie główny nacisk wszystkich prac rządowych.

— 000 —

# Dziennikarze mają prawo do ulgowych paszportów

## Wydaje je województwo

Stosownie do okólnika minist. spraw wewnętrznych, paszporty prasowe ulgowe służą: 1) dziennikarzom, będącym stałymi pracownikami redakcji pism codziennych i tygodniowych z wyjątkiem czasopism zawodowych (prawniczych, technicznych, lekarskich i t. p.); 2) dziennikarzom, będącym stałymi pracownikami legalnie istniejących agencji prasowych; 3) stałym korespondentem pism zagranicznych i 4) zawodowym literatem.

Wyżej wymienieni dziennikarze, dla uzyskania paszportu ulgowego, winni przy podaniu złożyć również podanie właściwej redakcji, oraz zaświadczenie właściwego syndykatu dziennikarzy, stwierdzające, że petent jest zawodowym dziennikarzem. To samo dotyczy współpracowników

agencji prasowej. Redaktorzy odpowiedzialni nie potrzebują przedstawiać zaświadczenia syndykatu.

Korespondenci pism zagranicznych mogą składać podania w swym własnym imieniu, legitymując się ważną co do terminu „prasową kartą legitymacyjną”, wydaną przez wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych.

Podania redakcyjne powinny zawierać dokładnie określony cel wyjazdu, kraj, do którego petent wyjeżdża i jak długi pobyt zagranicą jest konieczny.

Redakcjom dzienników może być wydanych rocznie 5 — 8 paszportów ulgowych, natomiast tygodnikom i miesięcznikom najwyżej do 3-ich paszportów ulgowych rocznie. Wydaje je województwo tylko na podstawie zaświadczeń redakcji i syndykatu dziennikarzy

# Bunt wojskowy w Hiszpanji

## został wczoraj zlikwidowany

MADRYT, 8 września. (PAT). Prezydium rady ministrów ogłosiło komunikat, stwierdzający, iż wczoraj do godziny 3-ej po południu na całym terenie Hiszpanji, jak również na przyległych wyspach nie było ani jednego pułku lub oddziału, któryby nie zgłosił wobec rządu uległości. Komunikat poświęca słowa pochwały hiszpańskiej armii w Maroku, która nigdy nie przysporzyła najmniejszego kłopotu rządowi i zasłużyła sobie na wyróżnienie jej raz jeszcze wdzięczności ojczyzny.

Komunikat zapowiada wreszcie, że stan wojenny zostanie zniesiony w najbliższym czasie.

LONDYN, 8 września. (ATE). — Z Madrytu donoszą, że generał Beranger, który został mianowany w chwili ostatniego kryzysu szefem biura wojskowego, króla Alfonsa przyjechał do Madrytu i tegoż dnia wręczył królowi swą dymisję. Usunięcie się generała, który nie należał do przyjaciół Primo de Rivery, może być komentowane tylko tem, że stanowisko dyktatora jest pewne

i ogólna sytuacja opanowana. — W pewnych kołach król Alfons stracił na popularności z powodu zdecydowanego przechylenia się na stronę de Rivery.

MADRYT, 8 września. (PAT). — Primo de Rivera oświadczył, że wszędzie panuje najzupełniejszy spokój. Król podpisał dekret w sprawie zmieszenia stanu oblężenia, oraz wydał zarządzenie w sprawie przesiedlenia do kraju 12 tysięcy żołnierzy, przebywających w Maroku.

# „Metody” warszawskiego urzędu śledczego

## Apoteoza prowokatora -- Co myślał ks. Adamczyk? -- Dobiecki „Chrystusem” -- Apostoł fabrykantem paszportów

W 36 numerze tygodnika, wychodzącego w Poznaniu pod tytułem „Przewodnik Katolicki”, w dniu 5 września r. b., a więc 15 dni po ukazaniu się pierwszych rewelacji o urzędzie śledczym ukazał się artykuł p. t. „Apostoł w mundurze” podpisany przez jednego z oo. Kapucynów, który w całości przytaczamy.

### APOSTOŁ W MUNDURZE.

W Warszawie w szeregach polskiej policji państwowej zabłysnęła postać wspaniała, duchem pracujących wiary i czynów ukrytych bez rozgłosu; dlatego tem cenniejszą wartością, bo spełnionych w imię Boże i w imię miłości bliźniego. Cichy apostoł czynu p. Leonard Dobiecki komisarz policji śledczej, znany jest dobrze władzy państwowej, jako gorący służbi- sta, który nieraz pod gradem kul po bohatersku spełniał obowiązek. Bliźni po odniesionych ranach na służbie i order krzyża zasługi, to najlepszy dowód gorliwej służby. A jego czyny i życie poza służbą? To kościół i rodzina. Dusza nawskroś przejęta zasadami świętej wiary, musi kochać to, co jest podwaliną narodu, t. j. dom rodzinny. Wzorowy mąż i ojciec żyje nie dla siebie, ale dla rodziny, a tem samem dla ojczyzny. Niektórzy nazywają go Chrystusem za jego dobroć, usłużność każdemu i miłosierdzie dla biednych i nieszczęśliwych, a inni mówią, że to „braciszek kapucyński”, bo często przychodzi do naszego zakonnego chóru i przed utajonym w Przenajświętszym Sakramencie Jezusem szuka tego co daje najpewniejszą i najdroższe szczęście dla życia, t. j. błogosławieństwa Bożego. Za jego życie szczerze katolickie spotkała p. Leonarda Dobieckiego piękna niespodzianka; — 23 kwietnia 1926 roku otrzymał z Rzymu od oca

św. order: „Niniejszem pismem mianujemy ciebie rycerzu orderu św. Grzegorza Wielkiego klasy wojskowej i zaliczamy cię do ich szlachetnego grona”. Tak brzmi pismo papieskie. Pan prezydent Rzeczypospolitej to potwierdził 13 lipca. A więc i w mundurze polskiej policji państwowej można być dobrym katolikiem i „apostolem czynu”.

### O. Honorat Adamczyk kapucyn

Komisarz oo. kapucynów prowincji warszawskiej Pod artykułem umieszczona podobna Dobieckiego w mundurze komisarza policji i podpis: „p. Leonard Dobiecki, apostoł w mundurze”.

Gdyby artykuł ten ukazał się przed ogłoszeniem naszych rewelacji, nie poruszałibyśmy zupełnie tej sprawy. Ponieważ jednak ukazuje się w chwili, kiedy do każdego zakątka Rzeczypospolitej doszły już dzięki naszym rewelacjom, wieści o wielkich zbrodniach, popełnionych w urzędzie śledczym i śmiemy twierdzić, że niema czło-wieka w Warszawie, któryby o tem nie wiedział — uważamy artykuł taki, pisany w dodatku przez księdza, przebywającego stale w Warszawie, za szczyt komedji. Wolno ks. Adamczykowi mieć o Dobieckim zdanie, jakie mu się żywnie podoba. Jest to jego rzecz i rzeczą jego sumienia. Ale nie wolno jako duchowemu, wyrażać publicznie na łamach pisma katolickiego, opinii, że ten, którego powszechnie na podstawie niezbitych dowodów uważają za ostatniego lotra jest niewinny, jak baranek. Nie wolno zbrodni okrywać bielą wszelakich cnót w rzeczywistości nieistniejących.

Człowiek, który ca gietkiem swem sumieniu ma iży i przekleństwa siostr i matek tych ludzi, któ

rzy zaufawszy Dobieckiemu jako bratu, w daleki Sybir dzięki zdradzie jego pognani zostali; człowiek, którego żywot jest jednym nieprzerwanym pasmem łajdactw i zbrodni, nie może być porównywany z Chrystusem, bo porównanie to przez usta duchownego uczynione, zakrawa na bluźnierstwo.

I o tem właśnie ks. Adamczyk, który wziął na siebie rolę opiekuna nieistniejących w p. Dobieckim cnót — winien pamiętać.

Nie mieliśmy zamiaru mówić już więcej o Dobieckim, tembardziej, że sprawą ciężkich oskarżeń zajęła się prokuratura. Wobec jednak tych niedopuszczalnych ze względów etycznych faktów ubierania zbrodniarza w szatę niewinności i to przez zakonnika i księdza katolickiego, zmuszeni byliśmy do tej sprawy powrócić.

### APOSTOŁ FABRYKUJE PASZPORTY.

W czerwcu r. b. Dobiecki dał jednemu ze swych podkomendnych podrobiony paszport zagraniczny i takąż metrykę na nazwisko Białkowskiej Wandy vel Heleny, polecając mu na podstawie tych dokumentów wyrobić paszport stały. Ponieważ wydawca zażądał dwóch fotografii i wyciągu z ksiąg ludności, Dobiecki cofnął polecenie i paszport oraz metrykę odebrał. Paszport wydany był przez generalny konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu 12-go maja 1920 r. za nr. 4139, metryka urodzenia wydana w Berlinie z datą 2 grudnia 1925 r. Oba te dokumenty, jak stwierdzili oglądający je, były bardzo nieudolnie podrobione. Funkcjonariusze ci złożyli o powyższym raporcie swej władzy, oczywiście, jak zwykle, bez wyniku.

# Ślady groźnego pożaru



w fabryce chemicznej Tow. Akc. A. B. C. w Sielcach

# General Sławoj-Składkowski

## przeniesiony do rezerwy

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Ostatni rozkaz dzienny min. spraw wojskowych zawiera dekret zwalniający obecnego komisarza rządu na m. stoł. Warszawy generała dr. Sławoja-Składkowskiego z szefostwa departamentu sanitarnego min. spraw wojskowych.

Gen. Sławoj-Składkowski zostaje przeniesiony do rezerwy.

Na stanowisko szefa departamentu sanitarnego został mianowany pułkownik, dr. Stanisław Reutberg.

# Flota angielska odwiedzi Gdynię

GDANSK, 8 września. (PAT). — Według doniesień dzienników tutaj szych, z końcem bieżącego miesiąca przybędzie na morze Bałtyckie kilkanaście angielskich okrętów

floty wojennej, celem odbycia ćwiczeń. Okręty angielskie odwiedzą po zakończeniu ćwiczeń szereg portów bałtyckich, między innymi Gdynię.

# Epidemia bridża w Anglii

## Sprowadziły ją deszcze i nudy tegoroczne

Anglję ogarnęła silna manja bridge'a. Przyczyniło się do tego deszczowe lato i niemożliwość urządzania dalszych wycieczek.

Letnicy więc używali przyjemności przy zielonym stoliku i wszystkie nadmorskie miejscowości kąpielowe roily się od graczy.

Dla nieznających tajemnic bridge'a zakładano w klubach szkoły, a nauczycielami mianowano doświadczonych graczy lub sprowadzano nawet mistrzów gry, którzy za dużą opłatą wtajemniczali swych uczniów w arkana modnej rozrywki.

W ciągu obecnego sezonu jedna tylko fabryka Ewald and Comp. w Londynie, sprzedała 260 tysięcy talji kart, które znalazły na bywców na angielskich letniskach

# Miljoner francuski Guyot

oskarżony o szereg wstrząsających zbrodni  
Do jednej przyznał się. Innym kategorycznie zaprzecza

Wielkie wrażenie wywołało we Francji morderstwo popełnione na osobie młodej kobiety, m-lle Marie Louise Beulagnet, znanej w paryskich kawiarniach pod imieniem „dziewczęcia o zielonych oczach”. Trupa dziewczyny z wyraźnymi znakami uduszenia znaleziono w stanie na pół zwęglonym opodal drogi prowadzącej z Paryża do Meaux.

Jak wykazało śledztwo m-lle Beulagnet pozostawała od dłuższego czasu w stosunkach ze znanym milionerem p. Gastonem Guyot. Zaarrestowano go więc, lecz Guyot wyparł się czynu i przedstawił szereg listów, które nie dawały żadnej psychologicznej podstawy do oskarżenia a nawet wykazywały alibi milionera.

Jednakże po kilku dniach nastąpił sensacyjny zwrot. Podczas śledztwa Guyot wzięty w ogień krzyżowych pytań, wybuchnął i zami, poczem uspokoiwszy się nieco, przyznał się do popełnienia zbrodni i opowiedział szczegółowo swego pożycia z Marią Luizą Beulagnet.

## ZEZNANIA MORDERCY.

Gaston Guyot, człowiek majątny i posiadający już córkę na wydaniu, poznał p. Beulagnet w maju 1925 r. w pewnej restauracji paryskiej. Pracowała ona wówczas jako urzędniczka na poczcie w Provins. W kilka dni później otrzymał od niej telefon. Powtórne spotkanie nastąpiło w Provins. Od tamtąd stosunki zacieśniły się znacznie. Maria Luiza przeniosła się wkrótce do Paryża, gdzie Guyot znalazł dla niej mieszkanie w pobliżu swego domu. W mieszkaniu tem spędzono wiele miłych chwil. Niebawem jednak stosunki pogorszyły się. Maria nie chciała zabrać się do żadnej pracy i liczyła tylko na pomoc swego protektora. Stawała się powoli kapryśna, uczęszczała do podejrzanych lokali paryskich. Raz po raz Guyot dowiadywał się o nowych znajomościach kochanki, która groziła mu od czasu do czasu, że porzuci go dla innego. Życie stawało się ciężkie, zwłaszcza że Maria zazdrościła córce Guyota i czyniła mu często sceny.

W dniu krytycznym kochankowie udali się na prośbę Marii do Meaux. Po spożyciu kolacji Maria oświadczyła, że nie pójdzie na drugi dzień do pracy i zażądała od Guyota, aby zawiózł ją do Havre'u. Kiedy kochanek odmówił, wymawiając się interesami, Maria zaczęła krzyczeć i wymyślać. Znajdowali się wówczas w samochodzie, którym kierował Gaston. W pewnej chwili Maria rzuciła się na Guyota, usiłując przeszkodzić mu w kierowaniu maszyną. Guyot wpadł w szal. Nie przestając kierować samochodem, odwrócił się, zacisnął prawą rękę na szyi kochanki i począł ją dusić. Trwało to około 10 sekund. Skoro oprzytomiał, na poduszcze siedzenia leżał już tylko trup kochanki.

## DRUGI LANDRU.

Przerazony swym czynem odjechał kilka kilometrów, poczem zjął zwłoki z samochodu, obłożył je chróstem i podpalił, poczem powrócił do Paryża.

Morderca twierdzi, że w czasie dokonywania czynu był nieprzytomny, a obecnie żałuje z całego serca swej zbrodni.

Kilka dni temu Guyot został sprowadzony na miejsce zbrodni, gdzie ze łzami w oczach opisywał przebieg swego czynu.

## NOWA ZBRODNI.

W ostatnich dniach policja wpadła na trop nowej zbrodni, jaką milioner zdaje się popełnić. Według tych poszlak, Guyot miał przed dwoma laty zamordować 15-letnią dziewczynę, a potem usunąć jej zwłoki w podobny sposób, jak to zrobił z ciałem panny Beulagnet. Chodzi tutaj o panienkę, sklepowa, która pracowała w wielkim domu towarowym na bulwarze Saint Germain. Młoda dziewczyna pewnego dnia zniknęła bez śladu.

W dwa tygodnie potem znaleziono zwęglone zwłoki w lesie, niedaleko od Noisy-le-sec. Zdołano stwierdzić identyczność zwęglonej nieboszeczki z osobą zaginionej panienki sklepowej.

Za przypuszczalną winą Guyota, który wówczas nie był jeszcze milionerem ale kiepsko płatnym urzędnikiem w firmie zbożowej, przemawia w pierwszym rzędzie sposób wykonania mordu.



Guyot opowiada szczegóły na miejscu morderstwa

## JESZCZE JEDNO PODEJRZENIE.

Jeszcze jedną zbrodnię, innego rodzaju łączą z nazwiskiem Guyota. W roku 1925, na jednym z przedmieść paryskich automobil przejechał listonosza pieniężnego, którego potem obrabowano i zamordowano. Ta tajemnicza zbrodnia przedstawiała wówczas dla paryskiej policji kryminalnej zagadkę trudną do rozwiązania. Śledztwo i przesłuchanie świadków wykazało ostatecznie, że listonosz zanim go obrabowano i zamordowano, został przejechany przez czerwone auto. Kierownik tego auta, którego opis zgadza się zupełnie z powierchownością Guyota, wysiadł z wozu i przy pomocy robotnika, świadka tego nieszczęśliwego wypadku, przeniósł rannego, do auta, zapewniając robotnika, że zawiezie go do szpitala.

Odnosnie do dalszego przebiegu zbrodni, można tylko snuć pewne przypuszczenia. Nieznajomy uduśli listonosza i wrzucił zwłoki do Sekwany. Robotnik zeznał w policji, że auto nie miało żadnego nu-

meru. Poszukiwania za sprawką czynu nie dały żadnego rezultatu. W związku z tym dramatem przypominają, że czerwono-lakierowane auto śmierci, odegrało również wybitną rolę w dramacie którego ofiarą padła młoda telefonistka.

Guyot przeczy oczywiście wszelkim tym oskarżeniom i twierdzi, że pada ofiarą fałszywych poszlak i potwarzy.

## Konkurent Steinacha



Twórca nowej metody odmładzania: dr. Deppler z Wiednia.

Do szeregu konkurentów dra Steinacha przybył w ostatnich czasach wiedeńczyk, dr. Deppler, który zastosował nową metodę odmładzania. Metoda ta polega na przecyszczeniu chorych arterji roztworem fenolu. Według poczynionych dotychczas doświadczeń zabieg taki wywołuje po niedługim czasie regenerację arterji, które stają się elastyczne, dzięki czemu możliwa jest regularna cyrkulacja krwi, a osobnik nabiera ochoty do życia i odczuwa większy wigor, pojawiający się równocześnie z lepszym zrozumieniem dla podniet życiowych.

Dr. Deppler stosował dotychczas ten środek wyłącznie w stosunku do mężczyzn. Wyniki były podobno zdumiewające.

# Potęga prasy w Anglii

Dwa typy dzienników--W pogoni za sensacją--„Union of Journalists”--Jak zarabia i żyje dziennikarstwo angielskie

Londyn, we wrześniu.

Dla oka cudzoziemca, przybywającego do Anglii z kontynentu, rozpościera się na ulicach Londynu zaiste niezwykły widok. Wszędzie, gdzie tylko spojrzysz, spostrzeżesz olbrzymie wielobarwne wywieszki niezliczonej ilości dzienników, upstrzonych czarnymi lub kolorowymi nagłówkami o „treści wielce sensacyjnej”. Jest to reklama dla t. zw. „Penny Press” t. j. dzienników, ukazujących się w milionowym nakładzie niezmiernie popularnym, a sprzedawanych po najniższej cenie, bo zaledwie po jednym penny (t. j. nasze 18 groszy), a więc tem samym dostępnym niemal dla każdego.

W powojennej Anglii potworzyły się olbrzymie i niezwykle bogate koncerty wydawn. dla „Penny Press”. Największy jest konc. lorda Rothemera, wydający „Daily Mail” o nakładzie 1.700.000 egzemplarzy dziennie, które biją zwycięsko w walce konkurencyjnej drugi typ dzienników poważnych, odgrywających pierwszorzędną rolę w życiu politycznym jak „Times” i t. p.

Dzienniki tego typu, jak „Times” o ustalonej tradycji i świetnym rozkwicie w epoce wiktoriańskiej, nie mogą dziś, rzecz prosta, podobać konkurencji z „Penny Press” i jakby dla odróżnienia i podkreślenia różnicy, jaka je dzieli od prasy sensacyjnej z pod zna-

ku „penny”, mają cenę wyższą, przeważnie dwie penny.

Jest rzeczą dowiedzioną, że „dzienniki pennowe” aczkolwiek cieszą się wielką popularnością i mają milionowe nakłady, to jednak nie są wyrazem opinii szerokich mas, które urabiają na swa modłę, gdyż w głębi ducha ich czytelnicy posiadają dużą dozę krytycyzmu nie żywią zbytniego szacunku dla tego rodzaju prasy.

Nie ulega jednak wątpliwości, że „Penny Press” zmajoryzowała już całkowicie prasę naprawdę poważną i ma wszelkie dane do dalszych postępów. Industralizacja prasy przybrała już tak wielkie rozmiary, że ponad wszystkim góruje w wydawnictwie „business”, a wydawca myśli tylko o cyfrze nakładu, zatracając krytycyzm czy dana rzecz jest dobra lub zła dla czytelnika, a kierując się jedynie zasadą co myślą o danej sprawie szerokie masy.

„He thinks in circulations only” (on myśli tylko o nakładzie). Oto zdanie najpopularniejsze i najczęściej padające w sferach dziennikarskich.

Wyrazem tej industralizacji prasy angielskiej jest również świetna organizacja zawodowa dziennikarzy brytyjskich. W Anglii działają mianowicie dwie organizacje. Pierwsza a zarazem najstarsza, to instytut dziennikarski (Institute of Journalists), a druga, to Unia dziennikarska (Union of Journalists). Podczas gdy pierwsza organizacja ma charakter niemal arystokratyczny i jednoczy w sobie najpoważniejsze dzienniki, to druga Union of Journalists stworzona na szerokiej platformie demokratycznej, obejmuje zgórą 4.600 współpracowników „rządzącej prasy”, t. j. „Penny Press” i jest ściśle organizacją zawodową, albowiem należy do Trade Unionów.

Organizacja działa bardzo sprawnie i broni świetnie interesów zawodowych. Dziennikarze angielscy — rzecz charakterystyczna — pobierają płace tygodniowo podobnie jak i wszyscy inni pracownicy, zszeregowani w związkach zawodowych. Specjalna taryfa określa zarobki te regionalnie, mianowicie w uzależnieniu od liczby mieszkańców danego miasta. Minimalne płace w miastach poniżej 100.000 mieszkańców wynoszą tygodniowo 5 £. i 3 sh. (t. j. 230 zł.), w miastach powyżej 250.000 5 £. 15 sh. 50 proc. powyższych płac otrzymują dziennikarze poniżej 20 lat. Liczba ich jest znaczna, albowiem w Anglii już 16-letni młodzieńcy mogą pracować jako dziennikarze. Te same płace przytoczone wyżej, a nawet nieco większe, gwarantuje i pierwsza organizacja, t. j. „Institute of Journalists”.

Również opieka socjalna jest do skonałe zorganizowana. Na wypadek bezrobocia członek takiego syndykatu dziennikarskiego, płacący 5 sh. miesięcznie, otrzymuje przez 13 tygodni 2 £. tygodniowo a przez dalsze 13 tygodni 1 £. tygodniowo.

Wiedzę dziennikarską krzewią w Anglii liczne instytuty dziennikarskie, z których największą sławę zyskał sobie londyński „Institute of Journalists”, kształtujący kandydatów na dziennikarzy systemem korespondencyjnym.

## Zamach na pociąg osobowy

Na forze nieznanego sprawcy położyli w poprzek szynę

Z Grodna donoszą: Onegąd między stacjami kolejowymi Litowo i Drohiczymem znaleziono położoną w poprzek szynę żelazną. Niewątpliwie był to zamach celem spowodowania wykołowania się pociągu osobowego, zdążającego w kierunku Baranowicz. Na szczęście maszynista zauważył w porę niebezpieczeństwo.

Na miejsce zamachu przybyły władze sadowo-śledcze.

# Miłosna idylla

zakończyła się ograbieniem dziewczątek z ich mienia

Tekla Moroz i Katarzyna Borozna, „deux Poloneises”, jak podają pisma francuskie, a może „deux Ruthenes”, jakby wynikało z nazwisk, przebywające na robotach rolnych we Francji w Bretanii, postanowiły po skończeniu prac i otrzymaniu „zasługi” wyjechać gdzieś za nową robotą. Wyjechały więc do Paryża. Może niechęć je też i rozkosze tego miasta. Wyjechały same, a wysiadły w towarzystwie dwóch rodaków, z którymi się poznały i zaprzyjaźniły w pociągu. Jeden z nich miał myśl, aby rozpocząć poznanie Paryża od jego okolic. Panny zgodziły się i obie pary udały się więc nad brzegi niedalekiej Marny do Saint-Maur. Cały dzień spędzili oni na zielonych trawnikach, na noc pozostali też nad rzeką, słodko gruchając. Wkrótce sen ogarnął wszystkich czworo. Ale dwaj panowie: Zygmunt i Franciszek, bo tak kazali się nazywać swym bogdanom, nie spali. O trzeciej godzinie nad ranem na dany sygnał obaj rzucili się na dziewczęta i wyrwali im torby z pieniędzmi. Tekla Moroz miała w swej torebce 500 franków, a Borozna 2.000 fr. i 33 dolary. Kobiety obudziły się i zaczęły krzyczeć oraz odbierać swą własność. Jeden z napastników chwycił wówczas Teklę wpół i rzucił ją do wody, na szczęście nie głębokiej. Ta wpadłszy do rzeki po pas, ze strachu przestała krzyczeć. Druga jednak broniła się dzielnie, krzycząc przeraźliwie i wołając o pomoc w swym języku. Przeciwnik próbował ją udusić. Ale w tej chwili bandyci zauważyli jakąś sylwetkę ludzką i zbiegli. Tekla wygramoliła się z wody i obie pobiegły zakrąwione ku przechodniowi. Był to jakiś pan, nazwiskiem Laurain, który szedł

na dworzec Porc-Saint-Maur. Obywatel ten udał się z nimi do komisarjatu. Ale tam niczego urzędnik nie mógł się dowiedzieć, ponieważ dziewczęta nie władaly dostatecznie francuskim. Gdy nadszedł tłumacz, dziewczęta opowiedziały całe zajście. Nie mogły podać nazwisk obu bandytów.

Znały jedynie ich imiona: Zygmunt i Franciszek.

Na podstawie tych informacji agencji policyjnej puszczili się w pogon za obydwojema bandytami. Na miejscu zbrodni znaleziono jeden miękki kapelusz brunatny, zaopatrzonej etykietą kapelusznika z Nantes i drugi kapelusz, to jednakowoż nie pomogło wiele w poszukiwaniu agentom policyjnym. Pmógł natomiast inny fakt. Otóż tego samego dnia, z pociągu jadącego z Varenny do Paryża, wypadł jakiś człowiek. O zdarzeniu tem dowiedzieli się obaj agenci policyjni, pojechali do szpitala, gdzie ów człowiek, który wypadł z pociągu, został przetransportowany. Stwierdzono, że otrzymał był przed wypadnięciem cios w pierś nożem, a wypadnięcie musiało nastąpić bezwątpienia wskutek jakiejś walki.

Znaleziono przy rannym papierze na nazwisko Zygmunt Rajczak, 13 dolarów, 200 franków i dwie fotografie, z których jedna była podobizną Rajczaka. Pomiedzy tymi dwoma faktami ustalono wkrótce związek. Stan rannego nie pozwolił jednakowoż na badanie go. Gdy obu dziewczynom pokazano dwie fotografie, znaleziono przy Rajczaku, obie rozpoznały bez wahania swoich amantów i bandytów.

Nie ulega wątpliwości, że drugi bandyta będzie bez trudu schwytany i obaj tórzycy zostanie oddani karzącej sprawiedliwości.

**Szwedzkie arytmometry** do liczenia **ODHNER**  
 są niezbędne w każdym biurze jako maszyny kalkulatoryjne wykonywują wszystkie działania  
**Amerykańskie maszyny** do rachowania piszące **SUNDSTRAND**  
 demonstruje na każde żądanie bez zobowiązania Kupna  
**Józef Lezon, Łódź, ul. Przejazd Nr. 4. Tel. 2-23**  
 Przedstawiciel firmy G. GERLACH w Warszawie. 4745

Prof. **F. R. Halpern**  
 powrócił.  
 Zapisy na lekcje gry fortepiano-  
 wej od 2-4.  
 Sienkiewicza 20. 4745-5

# Włókniarze walczą o podwyżkę płac W królestwie głodu i nędzy

## Zarabiamy zbyt mało Drożyzna pochłania nasze zarobki Głos związków robotniczych

W okresie prowadzonych pod przewodnictwem premiera Bartla rokowań o podwyżkę płac włókienniczych, przedstawiciele zw. domagali się 18 proc. wyrównania drożyznianego. Wówczas zgodzili się przedstawiciele związków na 12 proc. podwyżkę z uwagi na mającą nastąpić stabilizację cen artykułów pierwszej potrzeby. Obecne wystąpienie o podwyżkę spowodowane zostało niskim poziomem płac w porównaniu do poziomu cen artykułów. Według informacji związków zawodowych płaca tak zw. robotnika podwórzowego powinna wynosić na podstawie tabeli waloryzacyjnej 6 zł. 61 gr. dziennie, tymczasem robot-

nik ten zarabia zaledwie 3 złote 27 groszy dziennie. W tym samym stosunku niskie są zarobki przeciętnego tkacza bawełnianego, który zamiast 7 zł. dziennie zarabia tylko 4 zł. 55 groszy. (E)

### Ministerstwo pracy będzie interwenjować

We wtorek rano zakomunikowali przedstawiciele związków zawodowych inspektorowi pracy, p. Wojtkiewiczowi treść pisma, wystosowanego do przemysłowców, a zawierającego żądanie podwyżki płac o 15 procent. Po zapoznaniu się z treścią tego pisma insp.

Wojtkiewicz zwrócił się telefonicznie do Warszawy, przekładając obszerny raport o sytuacji, jaką wytworzyła się w przemyśle włókienniczym na tle tych żądań. Min. pracy poleciło częste przysyłanie raportów o stanie zatargu, który w razie zaostrzenia się — spowodowałby interwencję władz centralnych. (E)

## Pomoc dla wielotysięcznych rzesz bezrobotnych

### Przedłużenie akcji zapomogowej

Na wtorkowym posiedzeniu zarządu funduszu bezrobocia uchwalono wniosek w sprawie zwrócenia się do zarządu główne-

go o przedłużenie akcji zapomogowej dla bezrobotnych na m. październik w Łodzi, w Zgierzu, Pabjanicach, Tomaszowie, Ozorkowie, Konstantynowie, Rudzie Pabjanickiej, oraz w Piotrkowie. Na posiedzeniu tem postanowiono również domagać się od zarządu głównego wprowadzenia akcji zapomogowej na terenie Aleksandrowa, Kamińska, Moszczenicy i Dobrej. Uchwała ta spowodowana została katastrofalną wprost sytuacją bezrobotnych w tych miejscowościach oraz niepomyślnymi widokami na najbliższą przyszłość w związku z ograniczeniem robót sezonowych. (E)

## Ci, którzy się dla nas narażają

Dopóki jeszcze będą w użyciu piece kaflowe, będą kominy, te znów dają goścień sadowi, a sadze iskrom. Z iskry zaś może powstać czasem więcej niż efekt świetlny i chwilowy, bo cały pożar, a wskutek niego nieszczęście. Od niego to właśnie chroni nas ciężka, odpowiedzialna, choć bez-

imienna, a przykrzejsza od wielu innych, praca kominiarzy. Można być kiepskim ministrem lub sprzedajnym posłem, nie poznać tego z wyglądu danego osobnika, ale kominiarz, choć zawsze musi być sprawny, bystry i czujny, by drugim dobrze robiąc, samemu karku nie skreślić, nosi na sobie piętno



## „Noże, nożyczki, siekiery ostrzeż”

Między typami Łodzi jedno z pierwszych miejsc zajmuje domokrajny szlifiarz, ostrzący na kamieniu noże, nożyczki, giletki, topory, szylety i t. p. Pcha on przed sobą jednokółkowy wózek — warsztat swej pracy, obchodzi domy, podwórza i ulice, wydzwaniając młotkiem o kawałek żelaza chęć do pracy i zarobku. — Dźwięczy w tym odgłosie żelaza skarga na ciężkie i mozolne życie, dźwięczy jednocześnie jednak rytm energii pracy.

„Noże, nożyczki, siekiery ostrzeż” — rozlega się w ślad za tymi dźwiękami okrzyk szlifiarza, zapraszającego w ten sposób rzeźników, gospodynie, kucharki, służące, posiadaczy stępionych scyzoryków i t. p. do ofiarowania mu pracy.

Pedałem porusza rozpędowe koło i kamień szlifierski, który obrotem swym zdziera zgodnie z wolą szlifiarza ostrza noży. Posypią się czasem iskry z pod topora lub klingi noża, zadzwieczy stal i praca szlifiarza skończona.

swej pracy, budzące u lekkomyślnych śmiech i drwiny. Miały już różne zawody apologety, nawet paskarze dostali się przez osobę Geldhaba do sztuki, jedni kominiarze, z wyjątkiem zapomnianego już wodewilu p. t. „Kominiarz i młynarz”, pracują i czuwają dla naszego spokoju bez większej uwagi ogółu. Chcąc im to

w części zrekompensować, zamieszczamy dzisiaj interesujący obrazek, przedstawiający kominiarza na dachu 4-piętrowej kamienicy, którą oni ciężką swą pracą chronią od wypadku pożaru. Czasem godzi się wspomnieć o takich bliskich choć dalekich towarzyszach życia zbiorowego.

## Budowa nowego dworca na polesiu widzewskim

Magistrat na posiedzeniu w dniu 7 b. m. przyjął w większości warunki ministerstwa kolei w spra-

wie odstąpienia i zamiany gruntów miejskich na polesiu widzewskim przez zarząd kolei, wnosząc do wspomnianych warunków pewne poprawki.

Jednak, aby nie wstrzymywać rozpoczęcia robót a w związku z tem możliwości zatrudnienia większej liczby bezrobotnych, magistrat postanowił pertraktacje w sprawie uzgodnienia warunków prowadzić odrębnie i niezależnie od przekazania gruntów, które ze strony miasta nie napotyka na żadne przeszkody.

**Miejski Kinematograf Oświatowy**  
 Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)  
 Dojazd tramwajem 6 i 10.  
 Od wtorku d. 7 do 14 września r. b.  
**Dla dorosłych:**  
**„VERITAS VINCIT”**  
 (Prawda zwycięża).  
 Trylogja dramatyczna w 8 akt. z prolog.  
 Następny program  
**„KOENIGSMARK”**

**Dla młodzieży:**  
**NAJNOWSZE PRZYGODY**  
**„TARZANA WŚRÓD MAŁP”**  
 (Wyprawa po skarby Oparu)  
 Ostatnie 2 serje dramatu, podług powieści Edgara Rice Burroughs'a.  
 W roli Tarzana Elmo Lincoln

**Dr. Sołowiejczyk**  
**CHOROBY DZIECI**  
**powrócił** 4805 1  
 Andrzeja 4. Telef. 29-85.

**Pracownia sukien i okryć „PANI”**  
 Pod fachowym i artystycznym kierunkiem  
**St. Szymanko i E. Hellerowej** ul. 5-go Sierpnia 28  
 TELEFON 21-45 28  
 Przyjmuje zamówienia na suknie i powierzonych materiałów.  
 CENY UMIARKOWANE. — Dla pań pracujących ustępstwo.

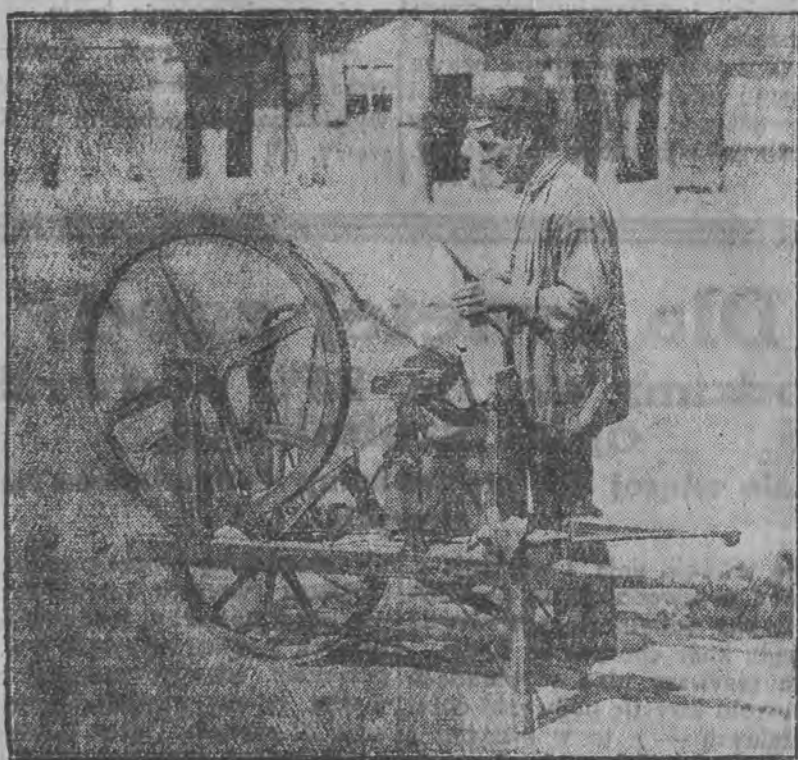
## O srawę dla głodnych

Na odbytem wczoraj pierwszym po ferjach letnich posiedzeniu radzieckiej komisji skarbowo-budżetowej omawiano m. in. sprawę kwot na kuchnie dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Po dłuższej dyskusji ustalono, iż z sum wpływających do głównej kasy miejskiej z biletów tramwajowych przeznaczony zostaje na prowadzenie kuchni w parku Sienkiewicza 20 proc. wpływów. Reszta tych wpływów, t. zn. 80 proc. sum, przeznaczonych zostaje na prowadzenie robót inwestycyjnych przez wydział budownictwa i gospodarczy. W ten sposób przypadnie około 40 tys. złotych na kuchnie dla bezrobotnych pracowników umysłowych. (E)

**Nauczyciel Tańca**  
**WITOLD LIPIŃSKI**  
 POWRÓCIŁ I PRZYJMUJE ZAPISY NA LEKCJE  
 Ewangelicka Nr. 17 m. 4.

## Kalendarzyk podatkowy na miesiąc wrzesień

We wrześniu przypadają, jak zwykle, do zapłaty: podatek od uposażeń służbowych, emerytur i t. p. w ciągu 7 dni od dokonania wypłaty uposażenia; podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w sierpniu — do dnia 15-go września. Prócz tego płatna jest do dnia 20 września II-ga połowa zaliczki na podatek od obrotu za II kwartał od przedsiębiorstw, nieobowiązanych do składania zeznań. Również płatne są we wrześniu te wszystkie podatki, których termin płatności został w nakazie płatniczym ustalony na wrzesień.



Szlifierz.

Trudna jest ona i niewdzięczna, musi szlifiarz tych do przebywania po całych dniach na powietrzu: w deszcz i w pogodę, zimą i latem.

Mimo tej ciężkiej pracy pchają swój żywot szlifiarze powoli naprzód, podobnie do swego wózka, dźwiękiem żelaza przerywając spokój podwórza i cichych ulic.

W śródmieściu z rzadka można ich obecnie spotkać, częściej natomiast na krańcach miasta.

Mimo tej żmudnej pracy rzemieślnicy ci nie tracą humoru i z ożywieniem zazwyczaj dowodzą o pożyteczności ich pracy i dogodności posiadania własnego „warsztatu” pracy.

Ubrani skromnie, przeważnie w maciejkach na głowie, w bluzach

robotniczych, leoz z rozjaśnioną twarzą wyostrzają szlifiarze stępione narzędzia i noże łodźnikom, z uśmiechem witając zjawiające się przed nimi gospoście, noszące swe siekiery, noże i t. p.

**Potop!!**  
 Zalewa miasta Niszczy lasy!  
**Straty Multimiljardowe!**  
**Pomocy nie widać!**  
 mimo rozpaczyliwych wezwań  
**Radjomontera „Reduty”**  
 4805

## Wiadomości bieżące

Jak kopią dolki  
w innych miastach  
obejrzy delegacja łódzka

Celem obejrzenia robót, wykonanych przez firmę „Ulten et C-o” i porównania ich z robotami, prowadzonymi przez zarząd m. Łodzi, jak wiadomo systemem gospodarczym — magistrat postanowił delegować 3 osoby do wzięcia udziału w wycieczce, organizowanej przez związek miast polskich dla zapoznania się z robotami wykonanymi przez wspomnianą firmę w miastach: Częstochowie, Lublinie, Piotrkowie i Radomiu.

Na walce ze szkarlatyną  
przeznaczono 4 tysiące złotych

Na wniosek wydziału oświaty i kultury magistrat postanowił wyasygnować 4 tysiące złotych na prowadzenie walki ze szkarlatyną wśród dzieci szkolnej.

Akcję tę magistrat postanowił uzgodnić z akcją, prowadzoną przez wydział zdrowotności publicznej wśród ludności dorosłej i dzieci pozaszkolnej.

Ludzie i książki  
Co najchętniej czytamy

Według danych cyfrowych wydziału oświaty i kultury, działalność miejskiej wypożyczalni książek dla dorosłych przy ul. Rokocińskiej 1 w ciągu sierpnia r. b. przedstawiała się następująco:

Ogólna frekwencja wypożyczających wynosiła 3,341 osób, w tem 2,643 mężczyzn i 698 kobiet.

W okresie sprawozdawczym przeczytano ogółem 7,260 książek. Wśród przeczytanych książek największym powodzeniem cieszyły się powieści i nowele obyczajowe 1,773, następnie powieści i nowele historyczne 1,100, dalej podróże, opisy i przygody 819, historia 760, poezje i utwory dramatyczne 683, geografia 511, przyroda i matematyka 323, literatura 295, nauki stosowane 266 i t. d.

Poza tem z świetlicy i czytelnicy pism korzystało 1,399 osób, w tem 1,818 mężczyzn i 81 kobieta.

W porównaniu z poprzednim miesiącem (lipcem) frekwencja czytających spadła o 433 osoby (281 mężczyzna i 152 kobiety).

## Na rynku wydawniczym

Jakób Stefan Cezak, dyrektor państwowej szkoły handlowej.

GEOGRAFIA GOSPODARCZA WRAZ  
ZE STATYSTYKĄ ŻYCIA WSPÓL-  
CZESNEGO.

Skład główny: Dom Książki Polskiej w Warszawie, 1926. Str. 212, 56 tablic statystycznych, 47 map i wykresów.

Cena złotych 4,40.

Książka ta, przeznaczona przede wszystkim dla szkół handlowych, powinna znaleźć się w ręku każdego, kto interesuje się tak aktualnymi dziś zagadnieniami gospodarczymi. Mamy w niej wyczerpująco potraktowane: obszar i ludność poszczególnych państw, bogactwa naturalne, produkcję rolną i hodowlę, górnictwo i hutnictwo, przemysł fabryczny, rzemiosło i przemysł ludowy, drogi komunikacji wodne i lądowe, handel wewnętrzny i zewnętrzny Polski, oraz handel światowy.

Dane statystyczne doprowadzone są w niektórych działach do chwili bieżącej (pierwsze półrocze r. b.).

Wydanie staranne, papier dobry, cena przystępna.

Co usłyszymy dziś przez  
radio?

- 15.00 Komunikat gospodarczy.
- 17.00. Odczyt p. t. „Zalesianie nieużytków”, wygłosi prof. Jan Kłoska.
- 17.30. Jazz-band.
- 18.30. Pogawędka z działu „Wśród książek”, wygłosi prof. Henryk Mościcki.
- 19.00. Odczyt p. t. „Etnografia ludności Rzeczypospolitej Polskiej” wygłosi p. Julian Suski.
- 19.25. Komunikat rolniczy.
- 19.40. „Rozmaitości”.
- 20.30. Koncert wieczorny.
- PARYŻ, fala 17.50 m. 20.30 Koncert.
- WIENIEN, fala 531 m. 20.00 Wieczór piosenki ludowej wiedeńskiej.
- PRAGA, fala 368 m. 20.00 Koncert muzyki wojskowej.

## Prof. Kemmerer odwiedził Łódź

Podczas wczorajszej wizyty zwiedził łódzkie fabryki i zapoznał się z sytuacją gospodarczą

Miasto wydało na cześć gościa bankiet w Grand-Hotelu

Prof. Edwin W. Kemmerer, który onegdaj wieczorem przybył do Łodzi, dzień wczorajszy poświęcił konferencjom oraz zwiedzaniu zakładów przemysłowych.

Prof. Kemmererowi towarzyszą delegat ministerstwa skarbu p. Jan Kostanecki oraz sekretarz osobisty p. Frank W. Fetter.

Zrana prof. Kemmerer zwiedzał zakłady przemysłowe Scheiblera i Grohmana, poczem odbył konferencję z przedstawicielami przemysłu w lokalu związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim.

Następnie złożył wizyty w magistracie oraz w urzędzie wojewódzkim.

W województwie przyjął prof. Kemmerera wicewojewoda dr. Os-

solński, imieniem władz rządowych witając go w gorących słowach, jako świetnego uczonego, który przyjechał do odrodzonej Polski, aby zasobem swej wiedzy i doświadczenia pomóc nowoorganizującemu się państwu, znajdującemu się w ciężkiej sytuacji ekonomicznej.

Następnie p. wicewojewoda udzielił szeregu dat, dotyczących przemysłu, a stwierdzających, iż w roku bież. widać polepszenie się sytuacji gospodarczej, o czem świadczy spadek liczby bezrobotnych z 90 na 57 tys., jak również wzmożenie się ilości dni pracy w fabrykach.

Prof. Kemmerer w odpowiedzi wyraził radość, że od ostatniego swego pobytu w Polsce, t. j. od

stycznia r. b., znajduje znaczne polepszenie się na rynku ekonomicznym i w sytuacji gospodarczej. Wybierał się do Łodzi wraz z całą swą misją, aby zapoznać się bliżej ze stosunkami produkcji na terenie miasta, jednak niestety brak czasu stanął na przeszkodzie realizacji tego planu, wobec czego przybywa do Łodzi sam, chcąc zwiedzić jeden z największych ośrodków przemysłowych Europy.

Następnie prof. Kemmerer w towarzystwie sekretarza swego p. Frank'a W. Fetter'a i radcy ministerjalnego Kostaneckiego złożył wizytę w magistracie.

Prof. Kemmerera przyjął prezydent miasta M. Cynarski w otoczeniu wiceprezydentów W. Wojewódzkiego i Groszkowskiego.

Po przywitaniu w gabinecie p. prezydenta, prof. Kemmerer przeszedł do sali posiedzeń magistratu, gdzie oglądał z zainteresowaniem wykresy statystyczne, dotyczące rozwoju miasta i stanu uruchomienia przemysłu.

W godzinach popołudniowych p. prezydent rewizytował prof. Kemmerera.

W godzinach popołudniowych wicewojewoda dr. Ossoliński i prezydent Cynarski rewizytowali prof. Kemmerera.

Po południu prof. Kemmerer zwiedzał fabryki Bennicha i Poznńskiego, wieczorem zaś był obecny na obiedzie w Grand-Hotelu, wydanym na jego cześć przez zarząd miejski.

W obiedzie wzięli udział m. in. prof. Kemmerer wraz ze swym otoczeniem, p. wicewojewoda dr. Ossoliński, prezydent miasta Cynarski oraz wiceprezydenci Wojewódzki i Groszkowski, prezes rady miejskiej dr. Fichna i wiceprezes dyr. Wolczyński, prezes izby skarbowej Towarnicki, prezes Biederman, dyrektor Banku gospodarstwa krajowego Miller, oraz przedstawiciele przemysłu pp. kons. Scheibler, kons. Osser, H. Grohman, Kernbaum, dr. Barciński i in.

P. prezydent Cynarski powitał prof. Kemmerera krótkim przemówieniem, w którym wyraził radość, że i Łódź ma zaszczyt gościć w swych murach tak wybitnego męża nauki, jakim jest prof. Kemmerer, jak również dał wyraz nadziei, że naoczne spostrzeżenia, poczynione przez niego w Łodzi, niewątpliwie wywarą poważny wpływ przy ocenie stosunków gospodarczych naszego kraju.

Po obiedzie prof. Kemmerer wraz z otoczeniem opuścił Łódź, wyjeżdżając samochodem do Warszawy. (P)

## Na podobłocznym szlakach

ręka Temidy reguluje stosunki prawne

Czy towarzystwa lotnicze są odpowiedzialne za szkody i wypadki?

Szybko postępujący rozwój lotnictwa wywołał potrzebę prawnego unormowania szeregu kwestji, jakie narzuciło życiu praktyczne wykorzystanie komunikacji powietrznej. Jedną z najbardziej zasadniczych i palących kwestji, jakie się w tym splocie zagadnień wysunęły na plan pierwszy, jest niewątpliwie sprawa odpowiedzialności towarzystw lotniczych, i to zarówno względem pasażerów, korzystających z samolotów, jako środków komunikacji, jak i względem osób, znajdujących się na powierzchni ziemi.

Nie posiadając dotychczas specjalnych norm prawnych sady rozstrzygały podpadające ich orzecznictwu wypadki — w drodze odpowiedniej wykładni ogólnych przepisów, dotyczących odszkodowania. Sady francuskie w tych sprawach wzięły za punkt wyjścia art. 1384 cz. I kodeksu Napoleona głoszący, iż odpowiedzialnym się jest za szkodę zrzadzoną przez... „przedmioty, które się ma pod swoim dozorem”. Następnie orzecznictwo tych sądów poszło w tym kierunku, iż ciężar dowodu przerzucono na sprawcę, t. zn. na towarzystwa lotnicze, które dla zwolnienia się od odpowiedzialności muszą ustalić, że wypadek miał miejsce wskutek siły wyższej, winy osoby trzeciej lub też samej ofiary. Życiowo biorąc jest to stanowisko słuszne, gdyż ustalanie winy samolotu przez poszkodowanego byłoby wręcz niemożliwe.

Gdy w r. 1924 wydano we Francji ustawę o żegludze powietrznej, to w szeregu przepisów jej zajęto analogiczne stanowisko, gdyż ustalono, że przewoźcy samolotem jest z samego prawa odpowiedzialny za wszelkie szkody, zrzadzone ludziami, znajdującym się na powierzchni ziemi, wskutek ewolucji samolotu, lub przez przedmioty, które spadły z samolotu na ziemię. Ustalono jednak, że wina ofiary zmniejsza tę odpowiedzialność. Natomiast co do odpowiedzialności przedsiębiorstw względem przewoźnych pasażerów, to przeważna część ustawodawstw europejskich uznała t. zw. „klauzulę nieodpowiedzialności”, t. j. zastrzeżenia towarzystw lotniczych, czynione względem pasażerów, iż nie ponoszą żadnej odpowiedzialności — za nieważną. Takie postawienie kwestji wydaje się jedynie słusznym, gdyż w umowie przewozu, zwłaszcza drogą powietrzną, pasażer jest stroną słabszą, a zgoda jego na „klauzulę nieodpowiedzialności”, t. j. wy-

rzeczenia się ewentualnego odszkodowania — w razie jakiegoś wypadku — nigdy nie jest dowodem jego nieprzymuszonej i wolnej woli.

Polska w chwili obecnej nie posiada jeszcze ustawy o żegludze powietrznej. W sprawach więc omawianych należy stosować ogólne normy prawa cywilnego, a mianowicie art. 1384 cz. I kodeksu Napoleona, gdy chodzi o szkody, wyrządzone osobom, znajdującym się na powierzchni ziemi, zaś „klauzulę nieodpowiedzialności” unieważniać na zasadzie przepisu art. 6 kodeksu cywilnego Król. Polskiego, głoszącego, iż „przez prywatne umowy nie można ubliżyć prawom, które do porządku publicznego i dobrych obyczajów zmierzają”.

Ponieważ w najbliższym czasie rada ministrów przystąpi do rozpatrzenia opracowanego przez ministerstwo kolei projektu polskiej ustawy o żegludze powietrznej, należy przeto z kolei zapoznać się z projektem odnoszących przepisów, które niezadługo będą obowiązywać na całym terytorjum Rzplitej. Otóż projekt polskich przepisów stanowi, że przedsiębiorca przewoźowy obowiązany jest wynagrodzić szkody z powodu zabicia, zranienia lub też uszkodzenia rzeczy, o ile nie udowodni, że nieszczęśliwy wypadek względnie szkody powstały: a) z powodu siły wyższej lub b) z winy poszkodowanego. Widzimy więc, że pojęcie odpowiedzialności towarzystw lotniczych zostało przez prawodawcę polskiego ujęte w duchu nowoczesnych ustawodawstw europejskich.

Zaznaczyć jednak należy, że równocześnie zabezpieczono także i interesy przedsiębiorcy, gdyż ograniczono w projekcie ustawy wysokość wynagrodzenia rzeczywistej szkody do kwoty 10.000 zł., pozostawiając zresztą stronom

swobodę zawarcia odmiennej w tym względzie umowy. To ograniczenie ustawowe normalnej wysokości odszkodowania jest bezwzględnie konieczne, wypłaty bowiem zbyt wielkich odszkodowań mogłyby spowodować ruinę przedsiębiorstw lotniczych.

Projekt ustawy polskiej zawiera również przepis, uznający t. zw. „klauzulę nieodpowiedzialności” za nieważną; postanowienie to, jakżeśmy to już wykazali, zabezpiecza całkowicie i w sposób zasadniczy interes pasażera.

Z powyższego krótkiego przeglądu widzimy, że polski projekt ustawy o żegludze powietrznej rozwiązał zagadnienie odpowiedzialności towarzystw lotniczych w sposób jaknajbardziej racjonalny, gdyż wziął pod opiekę prawa zarówno interesy pasażera jak i przewoźnego, uzgadniając je w sposób jaknajbardziej harmonijny. A. S. P.

## Dla świętej zgody

godzimy się na 25% podwyżki  
opłat szpitalnych

— ale więcej dać nie możemy — oświadcza kasa  
chorych

We wtorek, dnia 7 września r. b. pod przewodnictwem p. Kazimierczaka odbyło się posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Na pierwszy plan w obradach wysunęto kwestję podwyżki opłat szpitalnych — a to w związku z odbytą w dniu 3 b. m. konferencją w urzędzie wojewódzkim.

W toku dłuższej dyskusji stwierdzono, iż uchwalona przez radę miejską 50-procentowa podwyżka opłat szpitalnych, jakiej domagają się również szpitale prywatne, jest

nieuzasadnioną biorąc pod uwagę stosunek wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, środków leczniczych i opatrunkowych i t. p. przyczem, zdaniem zarządu, podwyżka ta nie powinna przekraczać 20 procent. Dając jednak do polubownego zlikwidowania sporu ze szpitalami prywatnymi, zarząd kasy postanowił wyrazić zgodę na 25-procentową podwyżkę, zgodnie z oświadczeniem przedstawicieli kasy chorych na wspomnianej konferencji, zaznaczając jednocześnie, iż na dalsze ustępstwa pójść nie może. O decyzji powyższej postanowiono niezwłocznie powiadomić p. wicewojewodę.

Następnie rozważano sprawę pragmatyki służbowej dla pracowników kasy chorych, której projekt opracowany został przez komisję administracyjno - prawną. Projekt ten przed ostatecznym zatwierdzeniem go przez zarząd kasy zostanie odczytany i przedyskutowany na specjalnie w tym celu zwołanym posiedzeniu zarządu kasy.

Po załatwieniu szeregu spraw bieżących posiedzenie zamknięto o godzinie 23-ej.

Jak umarłemu -- kadzidło  
tak pomogą Łodzi szczupłe Kredyty na  
rozbudowę

Magistrat otrzymał z ministerstwa skarbu pismo, zawiadamiające iż w miesiącu sierpniu zostały uruchomione kredyty budowlane w wysokości 16 proc. sum, przeznaczonych na ten cel w roku ub.

Według obliczeń komitetu rozbudowy miasta — suma ta wyniesie dla Łodzi około 20 tysięcy zł.

Wobec szczupłości powyższej sumy komitet rozbudowy miasta użyje kredytów tegorocznych jedynie na wykończenie pewnej części budynków, wyprawionych pod dach przy pomocy pożyczek zeszłorocznych, przyczem pierwszeństwo będą miały lokale 1 i 2-izbo-

# Grabił i mordował KTO CHCE FOTOGFOWAĆ SIĘ

Przebrany za włóczęgę napadł na trzy młode dziewczęta

Sąd skazał zbrodniarza na 12 lat ciężkiego więzienia

Cicho i spokojnie upływało życie mieszkańcom wioski Krzywie, gminy Rszew, powiatu łódzkiego.

Nieakłócony niczem spokój zamącony został jednak pod koniec ub. roku zuchwałym napadem niejakiego Edwarda Troszyńskiego, który też w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

W dniu 10 grudnia r. ub. mieszkaniec wsi Krzywie, Adolf Pińkowski, udał się wraz z żoną swą na jarmark do Aleksandrowa, pozostawiając w domu swe nieletnie córki, Zelmę — lat 19, Frydę — lat 16 i Elżę lat 12.

O godzinie 10.45 zjawił się w mieszkaniu Pińkowskiego nieznajomy włóczęga i poprosił o jałmużnę. Dziewczęta, zajęte pracą domową obdarowały nieznajomego kartkami, lecz nie zwróciły baczniejszej uwagi na jego wygląd i zachowanie się.

Nieznajomy jałmużnę przyjął i wyszedł, lecz po kilku chwilach wpadł ponownie do mieszkania i z okrzykiem: „ręce do góry” z nożem w ręku rzucił się na bezbronne dziewczęta.

Steroryzowane spełniły posłuszenie rozkaz zuchwałego opryska i zeszły do piwnicy, znajdującej się pod kuchnią. Tymczasem zbir rozpoczął plądrowanie przyległego pokoju.

Korzystając z tego, najmłodsza z sióstr, Elza, wyskoczyła z piwnicy, schwyciła pożarniczą trąbkę i wypadła na podwórze zaczęła z całym siłą trąbić na alarm.

Najstarszej, Zelmie, również udało się wydostać z piwnicy; zamierzając ona wyskoczyć oknem, lecz w tej chwili podbiegł do niej opryszek i zadał jej w pierś kilka pchnięć nożem. Zelma bez zmysłów upadła na ziemię.

Zalutwiwszy się w ten sposób z jedną ofiarą, opryszek rzucił się próbując wydobyć się z piwnicy Frydę schwycił ją za gardło i pchnął kilka razy nożem w brzuch, poczem porzucając rabunek w obawie przed przybyciem pomocy we-

zwanej alarmującymi sygnałami Elzy, rzucił się do ucieczki.

Dopiero po upływie godziny przybyli przedstawiciele policji i zawożąc lekarza, który po nalożeniu prowizorycznych opatrunków natychmiast wysłał poszkodowane do szpitala, w celu dokonania niezbędnej operacji, jednak Fryda wskutek silnych krwotoków wewnętrznych zmarła na stole operacyjnym.

Energicznie przeprowadzone dochodzenie zdołało ustalić, iż sprawcą napadu był niejaki Troszyński Edward, lat 25, urodzony w Szawliach na Litwie Kowieńskiej, syn b. pułkownika armii rosyjskiej.

Troszyński w obawie przed służbą wojskową zbiegł do Polski i przez cały czas pędził niespokojny żywot włóczęgi.

Ostatnio pracując na folwarku w Beltowie zapoznał się z pewną dziewczyną i w krótkim czasie między młodymi zawiązał się stosunek miłosny. Jednak za szereg drobniejszych nadużyć został wydalen z służby i od tej pory Troszyński zamieszkał na stałe u rodziców swej kochanki.

W tragicznym dniu wyszedł z domu i powrócił dopiero następnego dnia. Na czwarty dzień, po ustaleniu przez wład. śledcze jego nazwiska, został on aresztowany. Na butce aresztowanego i w kieszeniach znaleziono ślady krwi.

Mimo tych, jak również i całego szeregu innych posłak podanych przez świadków, stwierdzających, że w tym właśnie czasie Troszyński zjeżdżał się w okolicy miejsca mordu, oskarżony do winy się nie przyznał i twierdzi, że padł ofiarą fatalnego zbiegu okoliczności przemawiających przeciw niemu.

Na zapytanie sądu co robił w owym dniu między godz. 10 rano a 3 po południu nie może dać wyjaśnień.

Oskarżał podprokurator Mandęcki i opierając się na zeznaniach świadków stwierdza, że zabójstwa tego oskarżony dokonał w chęciach zysku i z całą premedytacją wobec czego czyn ten kwalifikuje

pod art. 455 k. k. i wnosi o najsurowszy wymiar kary.

Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa sądu okręgowego, sędziego Witkowskiego po dłuższej przerwie ogłosił wyrok, na mocy którego skazał oskarżonego Troszyńskiego na 12 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

tanio i dobrze niech śpieszy do Zjednoczonych Fotografów, Narutowicza 13. Sp. z ogr. odp. Tel. 25-00. (daw. Dzielna)

## TEATR i MUZYKA

### TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek, wznowienie krótkich paryskiej R. Gignoux i A. Thery „Niedojrzały owoc” z Stefanją Jarkowską w popisowej roli 9-letniej dziewczynki. W drugiej roli kobiecej wystąpi utalentowana artystka teatru krakowskiego

p. Relewicz-Ziembińska. W głównych rolach męskich pp.: Bielicz, Krotke, Fabisiak. Ceny niższe.

Jutro i w sobotę w dalszym ciągu „Niedojrzały owoc”.

### TEATR POPULARNY.

Dziś i do końca tygodnia „Dwie moce” Glińskiego, cieszące się niesłabnącym powodzeniem.

Udział bierze cały zespół z pp. Bronowska, Brandówna, Wernisówna, Piłarskim, Bieleckim, Trzywdar-Rakowskim, Bolkowskim, Dębiczem, Puchalskim, Góreckim, Urbańskim, Skorasińskim, Jarockim, Gałęckim i in. na czele. Ceny miejsc na dzisiejsze przedstawienie nie wczorajowe: od 1 do 6 rzędu — 2 zł., od 7 do 12 — 1.50, od 14 do 16 rzędu — 1 zł., amfiteatr — 50 groszy.

Po raz pierwszy odbędzie się przedstawienie po cenach najbliższych w sobotę dnia 11 b. m.: od 1 do 6 rzędu — 80 gr., od 7 do 16 — 60 gr., amfiteatr — 40 groszy.

## Mistrzowie malarstwa Przyszła wystawa w galerii sztuki

Jesienny pokaz kwiatów centralnego związku ogrodników łódzkich, mimo niepogody, odwiedzany jest tłumnie przez miłośników piękna kwiatów, którzy prócz pięknych wrażeń otrzymują przy wejściu ofiarowany przez organizatorów pęk kwiecica.

Pokaz kwiatów trwać będzie do r. bież.

poniedziałku, by ustąpić miejsca wielkiej wystawie mistrzów malarstwa polskiego.

Zapowiedziana wystawa dobrego i złego smaku, ze względu na bogactwo i nadmiar kolekcji retrospektywnego malarstwa, przeniesiona została na 11 listopada

## Łazienki warszawskie

Łazienki.

Któż nie zna tego jednego z najpiękniejszych zakątków Warszawy? Jeżeli co ujmuje mu trochę uroku, to te tłumy „szwendające” się całymi godzinami co święto i niedziela po tych alejach, tarasach i przysionkach, po których przed 14-ma dziesiątkami lat stapały wytworne choć swawolne pary z dworu króla Stasia.

Czyż można wybrać lepsze tło dla scen a la Watteau? Te odwieczne kasztany i klony, przeglądające się konarami w stawach; te iabędzie, prujące śnieżną piersią lustrzane tafle; te stopnie pałacowe spadające w wodę, te kolumnady, pod którymi zda się dziś jeszcze krążyć, zstępując do łodzi generałowa Grabowska, owa Juno w stroju dyrektora, pod ramię z którymś z szambelanów króla jegomości. Może to swawolny w języku biskup warmiński, może wierszopis Trembecki, królewski panegirzysta, może nawet poufaly Ryx, kamerdyner — napewno tylko nie Kajetan Węziński, któremu jego Elżbiety wstęp na dwór zamknięty.

Albo te korowody łodzi utlumionowanych na wodzie, przypominające zabawy na stawach Agryppy. A pomysły księcia podskarbiego, aby się przypodobać królewskiemu bratu.

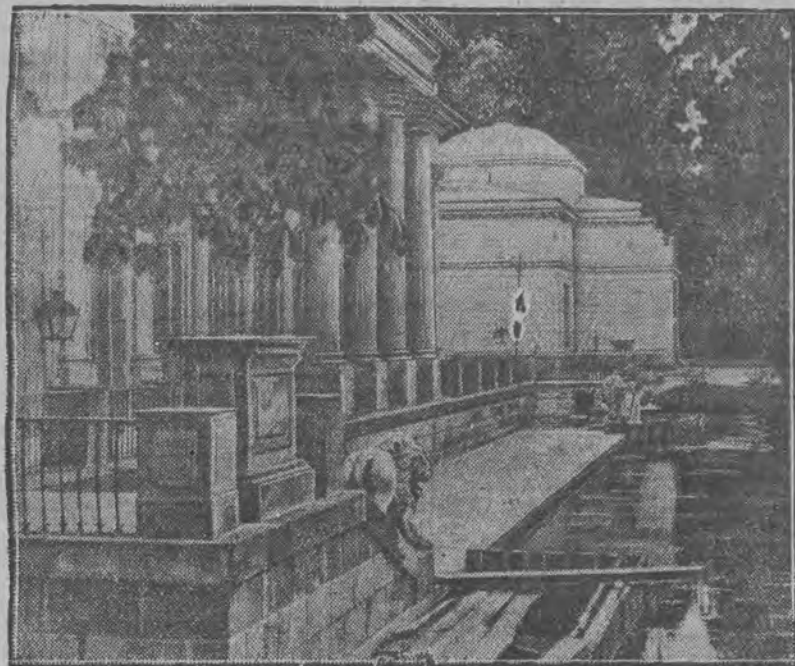
Na barce ukwieconej i ubranej weneckimi lampjonami, przybywał o zmierzchu od zamku Wisła na Solec król. Brat czekał go na brzegu, od którego szpalerem, wśród drzew wyciętych, sam za laurami oświecającymi drogę, prowadził królewski orszak w głąb parku. Wzdłuż szpaleru widniały białe posągi bogiń ustawione na słupach, — niespodzianka, specjalnie dla króla przygotowana. Bo oto nagle za zbliżeniem się orszaku martwe zda się figury zaczęły się poruszać, składając królowi ukłony. Były to niektóre damy, odgrywające role niemal nagich boginek z marmuru, które w półcieniu parku wyglądały, jakby z kamienia.

— Królewski wzrok kamienie ożywił — szepce księżę podskarbi, wpatrzony w rozjaśnioną zadowoleniem twarz brata, by nazajutrz... prosić go o tysiąc dukatów na spłacenie długu.

Takie i tym podobne obrazki po-

wtarzały się nieraz w parku, na stawach, wewnątrz pałacu, pomarańczarni i „białego domku”, podczas przedstawień wśród ruin na wyspie i t. d. Była ich świadkiem nieraz i północna fasada głównego

pałacu, wyobrażona na naszej ilustracji, nie tak urozmaicona przez swego twórcę Merlina, jak wypieszczona przezeń, fasada południowa, ale za to pełniejsza powagi i jeszcze szlachetniejsza w stylu.



Północna fasada pałacu w Łazienkach.

Zazwyczaj prócz lwów, zdobią ją posągi gladiatorów, zdjęte dziś na czas restauracji, a tak szarmantnie z pinckowskim pomnikiem Sobieskiego, patrzącym w tę

stronę z przeciwnego mostu. Dziś po tych pełnych wspomnień śladach krąży ludźmi, z którymi jeden na dziesięciu wie, z którymi duchami w tych miejscach obcuje.



## RATUJCIE ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Słynne od 45 lat **Zioła z gór Harcu D-ra Lauera** w całym świecie. Stwierdził prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochflötter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

**Zioła z gór Harcu D-ra Lauera** usuwają cierpienia wątroby nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm, artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

**Zioła z gór Harcu D-ra Lauera** zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w in. miastach. Tysiące podziękowań otrzymał **Dr. Lauer** od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł. 1.50; podwójne pudełko zł. 2.50. 2717-10 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw. Reprezen. na Polskę: **Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49**

## Na wielkomiejskim filmie

### POŻAR W FABRYCE.

W dniu wczorajszym o godzinie 10-jej przed południem wybuchł pożar w jednym z oddziałów przedalni Kowalski i Telke, Grabowa 9-11.

Ogień powstał wskutek zbytniego rozpalenia się szarpacza, od którego zapaliła się znajdująca się w nim wełna.

W hali znajdowało się wówczas kilka rozpakowanych bal wełny, to też ogień począł się rozszerzać z błyskawiczną szybkością.

Zaalarmowany IV oddział straży ogню wej ugasił pożar w przeciągu pół godziny.

Straty wyrządzone przez pożar wynoszą około 5000 złotych.

### NOWY „TRICK” BRYLANCIARZY.

Do Henryki Kastowskiej, Plac Kościelny 4, podeszło na Bałuckim rynku, jakichś dwóch nieznanych jej osobników, proponując kupno dwóch brylantów.

Brylantarze żądali za pokazane Kastowskiej najprawdopodobniej szkiełka, 400 złotych.

Niewlasta miała przy sobie tylko 150 złotych, które wręczyła brylantarzom, jako zadatek, prosząc, by udali się z nią do jej mieszkania, gdzie im wypłaci resztę należności.

W czasie drogi brylantarze skorzystali z tłoku i zbiegli bez śladu, pomimo rozpaczliwych poszukiwań Kastowskiej. Energiczne dochodzenia za zbiegłymi oszustami w toku.

### LEW POD TRAMWAJEM.

Na przebiegającej przez jezdnie pięcioletnia Ewę Lew, Pomorska 27, nalechała w dniu wczorajszym „czwórka”.

Nieostrożne dziecko uległo wskutek tego obciążeniu prawej stopy.

Zawiezony lekarz pogotowia, przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala Anny Marji.

### FATALNA POMYLKA.

Dwuletni Stanisław Wrona, Grabowa 6, korzystając z miouagi matki, ścigał

ze stołu butelkę karbolu i napił się go. Truźna poczęła działać momentalnie. Dziecko dostało strasznych boleści i konwulsji.

Zawiezony lekarz pogotowia przewiózł małego Wronę w stanie bezładnym do szpitala Anny Marji.

## Szkoła plastyki i rymiki Sł. Paszkówny

Jak już podawaliśmy, szkoła plastyki i rymiki Sł. Paszkówny została przeniesiona do własnego budynku w ogrodzie przy ul. Gdańskiej 94 (boczne wejście z ul. Andrzeja).

Lekcje, jak w ubiegłych latach, rozpoczynają się w pierwszych dniach września, w tym roku 8-go.

Bu dać możliwość przydzielenia każdej uczennicy do odpowiadającej jej wiekiem i umiejętnością klasy, szkoła dzieli swe uczennice na 7 grup, przyczem liczba uczennicy w jednej klasie nie może przewyższać 20-tu.

Szkoła prowadzi trzy klasy dorosłych uczennicy: do I-szej zostają przydzielone uczennice początkujące, do II-giej najbardziej zaawansowane, do III-ciej najbardziej zaawansowane, które najczęściej już same wykładają w małych kompletach.

Prócz tych 7-miu klas zostaje otworzona jeszcze jedna specjalnie dla panów.

Poważny charakter szkoły i pochlebna opinia publiczności, uczęszczającej na doroczne popisy szkoły w teatrze miejskim, zapewniły szkole szybki rozwój, tem większy w tym roku z powodu obszerniejszego i higieniczniejszego lokalu.

Zapisy do szkoły przyjmuje się codziennie od godziny 5 do 7 wieczorem w lokalu własnym. Panowie zapisywać się mogą jedynie w środy i soboty.

## Postępy pań w lekkoatletyce

Pobyty naszych pięknych pań na olimpiadzie kobiecej w Goeteborgu zrobił swoje. Nie upłynęło jeszcze tygodnia od chwili przyjazdu na-

szych lekkoatletek do kraju, a już w ubiegłą niedzielę padają nowe rekordy polskie. Jedną z najlepszych naszych zawodniczek panna



Panna Woynarowska (A. Z. S.) zwycięzczyni w pięcioboju na ostatnich zawodach w Warszawie.

Woynarowska, którą widzimy na powyższej rycinie, osiągnęła dwa nowe rekordy w biegu na 200 mtr. — 29 sek., oraz na 80 mtr. — 10.9

Ten ostatni wynik poprawiony został tegoż samego dnia przez pannę Swobodównę w Krakowie w czasie 10.8.

## Na Mokotowskim torze



„Forward” bije „Atinę” i „Borutę” w biegu 3200 metrów.

Jesienny sezon wyścigów warszawskich jest w całej pełni, sprzyjająca pogoda, oraz coraz liczniejszy zjazd warszawian z wakacji przyczyniają się do wielkiego ożywienia na trybunach mokotowskich i — przy kasach tożka. Taką już jest natura ludzka, że nieraz mimo przykrych doświadczeń ulega po-

kusom. Emocje wyścigów konnych są jednak bardzo przyjemne i nie zaprzeczają argumenty i krytyki. Na ilustracji dzisiejszej widzimy finał ważnego biegu „Sac-a-papier” o nagrodę 8000 zł., zdobyty przez „Forwarda”, 4 l. ogiera ze stajni p. Grzybowski.

## Dział urzędowy Ł.Z.O.P.N-u

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny № 43 z posiedzenia, odbytego dnia 6 września r. b.

- 1) Ukarano grzywną porządkową w wysokości zł. 15 Ł. T. S. G. za spóźnione nadesłanie do W. G. i D. zwolnienia dla gracza, Herbstrajcha Henryka.
- 2) Ukarano 4-tygoniową dyskwalifikacją gracza klubu „Hakoah” R. Rosenblatta za słowne obrażenie sędziego na zawodach S. S. „Union” — „Hakoah”, odbytych w dniu 22 sierpnia b. r.
- 3) Za grę w czasie zawiesz. ukarano gracza stow. im. Mickiewicza w Zgierzu, Milczarskiego Stanisława dyskwalifikacją na przeciąg 6 miesięcy. Wobec czego czas trwania kary upływa w dn. 27 lipca 1927 roku.
- 4) Ukarano kapitana drużyny

- „Kadimach” W. Cyglera 4-tygodniową dyskwalifikacją, zaś gracza „Kadimach” I. Lebowicza 3-tygodniową dyskwalifikacją za niepuszczenie sędziego na boisku.
- 5) Wzywa się gracza Werbińskiego z T. S. „Prosa” w Kaliszu do natychmiastowego przesłania do W. G. i D. sprawozdania sędziowskiego z zawodów K. K. S. — Z. K. G. S., odbytych w dniu 3 czerwca r. b. w Kaliszu.
- 6) Wyznacza się dogrywkę zawodów „Samson” — stow. im. Słowackiego na dzień 11 września b. r., godz. 16, boisko w parku Poniatowskiego.

## Serja zwycięstw nad La Manche'em

Nie przebrzmiały jeszcze echa wielkiego zwycięstwa nad La Manche'em Gertrudy Ederle, pierwszej w świecie kobiety-tryumfatorki nad groźnym Channel'em, a oto w niespełna parę tygodni potem — do zanotowania mamy dwa nowe zwycięstwa w tej dziedzinie. Każde z tych zwycięstw jest o tyle ciekawsze, że w pierwszym z nich — główną rolę odegrała znowu kobieta, zaś w drugim — pobity zo-

stał ustanowiony przez Ederle rekord „na La Manche'u”. Pleć silna choć brzydka zrehabilitowała się. W dniu 28 sierpnia — rodaczka wielkiej lady — champion, miss Clemington Corson, zachęcona wspaniałym przykładem swej poprzedniczki, rzuciła się w fale La Manche'u z przylądka Gris-Nez na brzegu francuskim (z tego samego punktu startowała Ederle) z zamiarem przepłynięcia La Manche'u

Start nastąpił o godz. 23.30. Następnego dnia o g. 15 m. 10 — p. Corson stanęła w Douvres na lądzie angielskim, przemierzwszy dokładnie pracą swych rąk i nóg całą szerokość La Manche'u.

Miss Corson przepłynęła więc La Manche w czasie 153 godz. 40 minut. Jest to czas gorszy wprawdzie od rekordu Ederle o całą godzinę i 10 minut, lecz zarazem lepszy o 43 minuty od czasu osiągniętego w roku 1923 przez włoskiego pływaka, Tiraboshi'ego, który to czas był dotychczas najlepszym męskim wynikiem na La Manche'u.

Godnym zanotowania jest fakt, że miss Corson przez cały czas płynęła — tak samo jak Ederle — czałkiem. Godną uwagi i uznania jest zarazem wytrwałość, z jaką miss Corson, pomimo wielu porażek, stale wypowiadała walkę kanałowi aż do chwili osiągnięcia zwycięstwa. Pierwsza walka miss Corson Channel'em w roku 1914 skończyła się porażką amerykańki. Natychmiast po wojnie — Corson znowu rozpoczęła szereg utarczek z La Manche'em, zawsze w wyniku swym dla niej nieszczęśliwym. Niezrażona niepowodzeniami — w roku bieżącym uparta amerykańkanka znowu wyzwala Channela na pojedynek — i tym razem La Manche uległ.

W dwa dni po zwycięstwie drugiej kobiety nad kanałem — rzucił mu wyzwanie mało znany dotychczas pływak niemiecki, Vierkotter i osiągnął zwycięstwo podwójne. Pobit raz jeszcze na głowę La Manche i ustalił nowy rekord dystansem, w czasie 12 godz. 35 m., bijąc o dwie godziny prawie wspaniały wynik Gertrudy Ederle.

La Manche — został tedy już ośmiokrotnie zdobyty przez człowieka, Maluczko — a kanał ten stanie się najliczniej przez świat pływacki uczęszczanym basenem!

Vierkotter wyruszył w dniu 30 sierpnia b. r. o godz. 1.35 w nocy z przylądka Gris-Nez, z którego wystartowały również obie zwycięskie amerykańki. Wylądował w Douvres o godz. 14 m. 10. Płynął — trudgeon-czałkiem. Z dotychczasowych jego wyników — na uwagę zasługuje zwycięstwo, jakie osiągnął w maratonie pływackim, organizowanym na Renie na przestrzeni 80 klm.

Jeśli spojrzymy na fakt przepłynięcia La Manche'u z punktu widzenia osiąganych wyników, zauważymy olbrzymi postęp w realizowanej szybkości. Świętym mnożnikiem służyć nam tu może średnia szybkość osiągnięta na godzinę przez poszczególnych zwycięzców La Manche'u. A więc: pierwszy triumfator La Manche'u, kpt. Webb płynął średnio na godzinę 1 klm. 346. (Przyjmujemy, że dystans wynosi 35 klm. w linii prostej). Drugi — Burgess — 1 klm. 491. Trzeci — Sullivan — 1 klm. 285. Czwarty — Tiraboshi — 2 klm. 156. Piąty — Toth — 2 klm. 116. Szósty — miss Ederle — 2 klm. 447. Siódmy — miss Corson — 2 klm. 272. Wreszcie — ósmy Vierkotter — osiąga średnio 2 klm. 781 na godzinę.

K. M.

## Sport robotniczy w Łodzi

### Powstanie nowego klubu „T. U. R.”

Rozwój robotniczego ruchu sportowego, który zatacza w Łodzi coraz to szersze kręgi, należy powitać z wielkim uznaniem. Nasze ubogie rzesze robotnicze, znajdujące się przez cały niemal dzień zarówno w fabrykach przy warsztatach pracy, jak i w domu, w niezwykłej niehygienicznych warunkach życia, mają więc bodaj że największe prawo do przepędzania na boiskach chwil wolnych, poświęcając je na wszelkiego rodzaju gry sportowe i ćwiczenia gimnastyczne.

Dotychczas mamy w Łodzi dwa kluby sportowe, członkowie których rekrutują się wyłącznie tylko ze sfer robotniczych. Są to: przedwojenna jeszcze organizacja „Widzew”, a ostatnio „Stow. im. Słowackiego”.

Zachęceniu dotychczasowymi owocami żmudnej i uciążliwej pracy tych pierwszych na gruncie łódzkiego sportowych zresze robotniczych, członkowie T. U. R. wyczuwając w sobie materiał na sportowców rzucili śmiało myśl utworzenia klubu sportowego.

W tym celu odbyło już zebranie organizacyjne, na którym przekonano się, że ochotnych do uprawiania sportu jest o wiele więcej niż liczone. Po przedstawieniu zebranyim tych korzyści, jakie zawiązanie klubu i uprawianie sportu dadzą członkom, zdecydowano utworzyć

nowy klub sportowy, pod nazwą „Tur”, z siedzibą w Łodzi przy T. U. R., ul. Narutowicza Nr. 50.

Na członków zarządu powołano pp. Busiakiewicza Z., jako prezesa, Nowakowskiego St., jako sekretarza, Rosseta E., Osuchowskiego, Lewandowskiego, Gabryświcza i profesora Robakowskiego, jako kapitana klubowego i kierownika technicznego.

Sądząc z wytkniętych na zebraniu organizacyjnym planów prac nowego stowarzyszenia sportowego zostaje zakrojona na szerszą skalę. Postanowiono tymczasowo powołać do życia dwie sekcje: piłki nożnej, oraz lekkoatletycznej dla pań i panów. Ażeby dać klubowi możność rozwoju zarząd klubu sportowego „Tur” postanowił w najbliższym już czasie przystąpić w charakterze członka do łódzkiego związku piłki nożnej i lekkoatletycznego.

Jak się dowiadujemy sekcja piłki nożnej została już skompletowana, a oprócz nowych, nieznanych jednostek pozyskała już kilku dobrze wyszkolonych graczy i w najbliższej przyszłości ma zamiar wystąpić publicznie na zielonej murawce.

Z naszej strony pozostaje nam tylko życzyć tej nowej robotniczej placówce sportowej dalszego pomyslnego rozwoju.

## Sukces Polski w tenisie

### Polska-Czechosłowacja 4:1

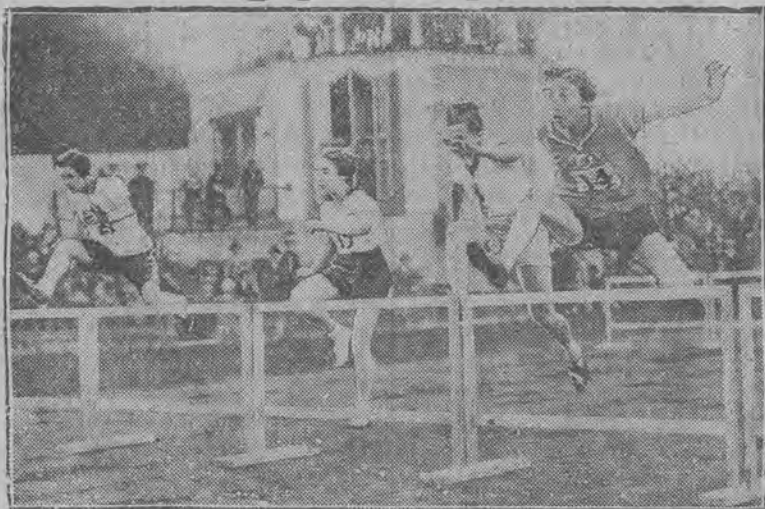
Zakończony w dniu onegdajszym trzydniowy turniej tenisowy pomiędzy Polską i Czechosłowacją przyniósł nam zdecydowane i zasłużone zwycięstwo w stosunku 4:1. Jedyne spotkanie przegrał Marszewski do dobrze w dniu onegdajsz. usposobionego Zofka. Tenisiści nasi przewyższali przeciwnika pod wieloma względami. Czesi będą się chcieli zapewne zrewanżować — wyjechali bowiem do Krakowa, gdzie jak słychać, mają wziąć udział w wielkim, rozpoczynającym się turnieju tenisowym o charakterze wybitnie międzynarodowym, zorganizowanym przez klub „Jutrzenkę”.

Ogólnie wiadomo, jak przykry

zawód spotkał publiczność i organizatorów zawodów tenisowych Polska - Czechosłowacja: czesi przysłali jedynie dwu i to wcale nie najlepszych reprezentantów: Herrmana i Zofkę oraz... świadectwo choroby Kożelucha, który wcale nie był wstawiony do reprezentacyjnej „czwórki”.

Soyka i Macenauer — jedyny gracz któregooby warto było obejrzeć — na zawody do Warszawy nie przybyli, ponieważ w tym czasie Czechosłowacja rozgrywała zawody z Węgrami, na których Czechom więcej zależało, niż na Polsce. Czesi dostali w Warszawie porządną nauczkę. Może wynik 1:4 odczyty ich lekceważenia tenisistów polskich.

## Bieg przez płotki



W drugim przedbiegu na 100 jardów z plot. w Goeteborgu startowała p. Woynarowska z Polski (druga z lewej strony), która ma-

jąc dobre szanse musiała odstąpić wywrotczy się fatalnie na trzecim płotku od końca. Bieg ten wygrała angielska White w czasie 14.6 sek.

## Ekscentryczni łodzianie-kolarze skuci łańcuchami przybyli do Wilna

Do Wilna przybyli dwaj cyklisi z Łodzi, Leszczyński i Budziarek, którzy odbywają podróż dookoła Polski przykuci do siebie łańcuchem.

Osobliwi podróżnicy czują się doskonale.

Po krótkim odpoczynku kolarze wyruszają w dalszą podróż.



## Węgiel polski w Anglii

Londyn, 2 września.  
Niezmiernie pomyślna z punktu interesów polskich koniunktura, jaka wytworzyła się dla węgla polskiego na wielu rynkach europejskich z powodu długotrwałego zataru węgłowego w Anglii, już od szeregu tygodni wydaje obfite owoce w postaci wielkiego wywozu polskich "czarnych diamentów".

Choć, niestety, strejk angielski zastał nasz przemysł węglowy nieprzygotowany do większej ekspansji, choć cały skomplikowany mechanizm, jakim jest nowoczesny, masowy eksport, nie był należycie, w danych warunkach, zorganizowany, trzeba przyznać, że Polska umiała wyzyskać chwilę należyte. Dość jest dziś zobaczyć, co dokonało się w tym kierunku na terenie Wielkiej Brytanii, tego właśnie kraju który zdołał od wielu lat opanować rynki węglowe większej części świata, i którego niewyczerpane zapasy węgla postawiły w rzędzie dominujących potęg świata. Doprawdy też wygląda to na ironię losu, że ten właśnie wysoce uprzemysłowiony, węglodajny kraj, zaspokaja dziś dużą część swego przemysłu i kolejnictwa węglem — z Polski.

A węgiel ten w ogromnych ilościach przybywa dziś do wielu portów angielskich i szkockich, przybywa na najrozmaitszych statkach morskich, począwszy od wielkich okrętów oceanowych, a skończywszy na najmniejszych węglowcach pod flagą angielską, niemiecką, holenderską i t. d.

Już od chwili rozpoczęcia się konfliktu węglowego w Anglii stało się rzeczą jasną, że o ile ten potrwa czas dłuższy, okaże się niezbędnym sprowadzać węgiel z zagranicy. Konserwatywni Anglicy z góry już nie szczędzili krytycznych uwag pod adresem węgla obcego. Z charakterystyczną zarozumiałością nie chcieli ani na chwilę przypuścić, aby ten "obcy" węgiel mógł choć w pewnym stopniu dorównać węglowi angielskiemu. Robiono już zawczasu przypuszczenia, że chyba tylko pewne gatunki węgla amerykańskiego będą mogły zastąpić, jako tako, doskonały węgiel z Walii, Derby lub Durham. O polskim węglu nie mówiono wcale, chyba tylko pod ogólnikową nazwą śląskiego. Tymczasem oczekiwania angielskich niespodzianka, bo po kilku tygodniach węgiel polski zaczął regularnie przybywać do Anglii: w ubiegłym miesiącu osiągnął pokażnej ilości 800 tysięcy ton.

Dziś już węgiel polski znany jest we wszystkich ośrodkach przemysłowych Wielkiej Brytanii używają go chętnie koleje, elektrownie i wielkie zakłady przemysłowe. Zasięgająca u sfer zainteresowanych opinia o jakości węgla polskiego jedynomyślnie wypada na jego korzyść. W bardzo licznych przypadkach wyrażono się, że węgiel polski jest bardzo dobry, sortowanie jego i czystość, szczególnie t. zw. orzecha ("single", "double and treble nuts"), nie pozostawiają nic do życzenia. Twierdzenie to popierają wymownie ceny rynkowe, jakie węgiel polski tu osiąga, dzięki swej wysokiej wartości ciepłikowej, są one bowiem od 4 do 6 szylingów wyższe na tonie od podobnych gatunków węgla amerykańskiego lub westfalskiego. Otóż kiedy te ostatnie notowane są tutaj po cenie 40 do 44 szylingów za tonę loco port wyładowania, węgiel polski znajduje nabywców po 46 do 48 szylingów. Natomiast węgiel z Belgii niejednokrotnie spotykał się tu z ostrą krytyką. Twierdząco, że dostawcy belgijscy, mało dbając o zamknięty dla nich w czasach normalnych rynek angielski, zbywają tu gorsze gatunki węgla, rezerwując lepsze dla swych stałych odbiorców. Polityce belgijskiej trzeba przyznać słusność, a więc i nasz eksport węglowy powinien zwrócić baczną uwagę na te rynki, których zdobycie na stałe zapewni węglowi polskiemu wieloletni zbył. Rynkami takimi jest prze-

de wszystkim Skandynawia. Tymczasem jednak węgiel polski wysunął się w Anglii na stanowisko przodujące i zdaje się zyskiwać sobie stale nowych zwolenników. Aczkolwiek obecny strejk angielski nie będzie, oczywiście, trwał wiecznie może przeciwnie skończy się on już w tygodniach najbliższych, nie można jednak nie widzieć tych olbrzymich korzyści, jakie polski przemysł węglowy odniósł już i jakie niezawodnie odniesie jeszcze w przyszłości, dzie-

## Mowa prof. Kemmerera na Targach Wschodnich

Podczas bankietu, wydanego wieczorem dn. 5 b. m. przez prezydenta m. Lwowa, Neumana, z okazji otwarcia Targów wschodnich, przemówił prof. Kemmerer, witany serdecznie przez obecnych, w następujące mniej więcej słowa:

"Z okazji drugiej podróży mojej i współczłonka mojej misji p. Brodericka do Lwowa, chciałbym zaznaczyć, jak wysoko cenimy gościnę i współpracę Lwowa w naszych zabiegach. Trudno jest dla obcokrajowca wżyć się w stosunki obcego państwa. Prawa jednak i zasady ekonomii są równe na całym świecie. Oczywiście uwzględnić należy zawsze odrębne stosunki lokalne i psychologię lokalną. Mielśmy dobrą sposobność zapoznania się z tymi specjalnymi czynnikami w Polsce także przez spotkanie się z poważnymi reprezentantami władz, handlu, przemysłu i rolnictwa i dlatego zdobyliśmy sobie jasny pogląd na stosunki gospodarcze i finansowe Polski. Z drugiej strony mamy jeden przykład, patrzymy bowiem na sprawę Polski z pewnej perspektywy, bez lokalnego i politycznego przesądu. Te same mniej więcej sprawy i problemy studjowaliśmy w licznych innych państwach. W naszej pracy mamy tylko jeden cel, to jest służyć dobrze Polsce. Podczas ostatnich pięciu lat zrobiła Polska podług mego zdania, większe postępy w pojęciu szybkiego rozwoju, aniżeli jakiegokolwiek inne państwo na kontynencie europejskim, przy czym uwzględnić trzeba bardzo trudne warunki, w jakich się Polska po wojnie znalazła i pracować musiała. Pomimo, że zaznaczył się w zeszłym roku i w początkach obecnego roku poważny zwrot wstecz, jestem szczęśliwy, że stosunki i warunki w Polsce obecnie znacznie się poprawiają.

Podczas ostatnich kilku miesięcy znalazł budżet Polski swą równowagę, począwszy od połowy lipca r. b. ustabilizowała się waluta polska. Zmniejszyła się znacząco liczba bezrobotnych. Inne oznaki wskazują także na stałe polepszenie się warunków gospodarczych w Polsce. Jestem optymistą co do przyszłości Polski, ale sądzę, że istnieje obecnie jedno poważne niebezpieczeństwo, t. j. że naród polski mógłby popaść w zbyt wielki optymizm, a ten tylko postęp jest pewny, który jest stały. Polska ma przed sobą jeszcze dużo

## Protesty weksli przez pocztę

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Jak się dowiadujemy, ministerstwo przemysłu i handlu opracowało obecnie projekt rozporządzenia, według którego urzędy pocztowe będą mogły protestować weksle, oddane do inkasa, bez współdziałania rejentów, jak to ma miejsce dotychczas. Ministerstwo sprawiedliwości wypowiada się jednak przeciwko temu rozporządzeniu, a to z uwagi na uprawnienia i interesy rejentów.

ki tej wyjątkowo pomyślniej koniunkturze, jaką stworzył dla niego konflikt w Anglii. Korzyści te są nietylko materialne, bo poza kilku czy kilkunastu milionami funtów szterlingów, jakie zasilają polską kieszonkę, jest jeszcze zysk czyśto moralny, mianowicie, że jeden z najpoważniejszych przemysłów polskich zdał dziś egzamin ze swej żywotności, zdolności organizacyjnej i siły ekspansywnej, i zaimpomował skutecznie całemu światu.

zadań i ciężkiej pracy. Naród polski wykazał swą zdolność do sprostanania zadaniom w trudnych warunkach i jestem przekonany, że potrafi uczynić to samo i w dalszej przyszłości.

## Bez utrzymania poziomu cen — niema równowagi budżetowej Wiceminister handlu Doleżał o zadaniach i pracach rządu

Ze Lwowa donoszą: W czasie konferencji gospodarczej, jaka odbyła się w dniu 6 b. m. we lwowskiej izbie handlowo-przemysłowej z udziałem najwyższych kierowników ministerstwa handlu i tutejszych sfer gospodarczych, wygłosił wiceminister handlu p. Doleżał dłuższe przemówienie, w którym starał się odpowiedzieć przez warstwy gospodarce. W odpowiedzi swej zaznaczył przede wszystkim wiceminister, że zarzuty, stawiane rządowi, jakoby kierował się, względami dzielnicowymi, są nieprawdziwe. Przeciwnie rząd dokłada wszelkich sił, aby potrzebom każdej z jak największym zrozumieniem zadość uczynić.

Mówiąc o stabilizacji cen, podkreślił p. wiceminister, że tocząca się o nią walka jest konieczna ze względu na to, iż stoi w ścisłym związku z równowagą budżetową. Bez jednej nie może istnieć druga. Rozumie się, iż kurs rządu, idący w tym kierunku, nie może być przeprowadzony policyjnymi środkami. Kwestja niskich cen, o której tyle się mówi, jest już ściśle połączona z kwestją niskiej stopy procentowej. Zauważył to również nasz zagraniczny doradca finanso-

## Zniżka stawek przewozowych dla węgla kamiennego

Z dniem 1 września b. r. weszło w życie rozporządzenie ministra kolei, dotyczące wprowadzenia niższej taryfowej dla kamiennego węgla w komunikacji polsko-austriackiej:

1) Zniżkowa stawka przewozowa wynosi dla węgla kamiennego, miału i brykietów węgla kamiennego 303 groszy austriackich za 100 kg., o ile przesyłka nadana będzie jako zwyczajna w ilości 700 tonn netto i to nadana na ładowniach, względnie stacjach kopalnianych krajowych za bezpośrednimi listami przewozowymi do stacji włoskich, z których zostaną rzeczywicie do Włoch wywiezione. O ile z tych stacji skierowany zostanie ładunek do Austrii lub Jugosławii, zniżkowe stawki nie należą się. Stosowanie ulg do Taroisio Uebergang nastąpić może na zadanie nadawcy, wyrażone w liście przewozowym przy nadaniu.

Przesyłki kierować musi się

drogą: granica państwa pod Zebrzydowicami — Breclaw statni hranic Petrowice u Bohumina statni hranice Staatsgreuze bei Beruhardsthal.

2) Zniżkową stawkę przewozu węgla kamiennego oraz miału z tego węgla, wynosząca 289 groszy austriackich za 100 kg., stosować można przy przesyłkach jak pod 1) z tem, że zniżona stawka przewozowa stosowaną będzie po udowodnieniu nadania conajmniej po 18,000 tonn w ciągu każdego miesiąca kalendarzowego i tylko w drodze zwrotu.

3) Znikową stawkę przewozu węgla kamiennego oraz miału z węgla kamiennego, wynosząca 263 groszy austriackich za 100 kg., stosować można przy przesyłkach jak pod 1) z tem, że przesyłka będzie szła przez granicę państwa pod Zebrzydowicami — Breclaw statni hranic Petrowice u Bohumina statni hranice — Staatsgreuze bei Beruhardsthal — Grammatneusiedl — Wr. Neustadt Hbief — Bruck a. d. Mur — Feldkirchen i K. Villach Bbf. po udowodnieniu nadania przez jednego nadawcę, co najmniej 400,000 tonn i to wyłącznie w drodze zwrotu.

Przyznane zniżki odnoszą się do taryf wewnętrznych polskich kolei państwowych, czeskosłowackich i austriackich kolei.

Starachowice 2.39—2.37—2.45  
Ursul 1.75  
Zieleniewski 15—14.75  
Zawiercie 21.50—21.75  
Zyrardów 14.50—14.75  
Borkowski 1.54—1.58  
Haberbusch 90—87—87.50 złotych  
Spirytus 2.50  
Lombard 2.50

Notowania złotego.  
W dniu 8 września 1926 r.  
Za 100 złotych:  
Londyn —  
Zurych — 58.00  
Berlin 46.45—46.985  
wypł. na Warszawę 46.83—46.92  
Poznań 46.48—46.72  
Katowice 46.45—46.72  
Gdańsk 57.35—57.47  
wypł. na Warszawę 57.28—57.42  
Wiedeń 78.40—78.90  
" banknoty 78.30—79.30  
Praga 578.50

Urzędowa giełda gdańska.  
GDANSK, 8-go września — (Pat)  
Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich  
100 złotych polsk. 57.20—57.35  
czek na Londyn 25.05  
Telegraficzna wypłata na:  
Berlin 122.622—122.928  
Warszawę 57.20—57.35

Notowania giełdowe w Londynie.  
LONDYN, 8-go września (Pat) — Zamknięcie giełdy.  
Nowy-jork 4.85.50  
Holandia 12.10.25  
Francja 164.59  
Belgia 175.56  
Włochy 154.06  
Niemcy 20.58.75  
Szwajcaria 25.11  
Hiszpanja 32.02  
Portugalia 2.55  
Danja 18.29  
Norwegia 22.14  
Praga 165.75

Notowania giełdowe w Paryżu.  
PARYZ, 8 września (Pat) Za nknięcie giełdy  
Londyn 164.65  
N. jork 55.91  
Włochy 126.50  
Szwajcaria 654.50  
Belgia 95.65  
Hiszpanja 515.50  
Rumunja 18.95  
Niemcy 810.—

## Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa  
WARSZAWA, 8 września (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:  
Dolary 8.97  
CZEKŁ  
Belgia 25.00  
Londyn 43.80  
N. York 9.00  
Paryż 26.70  
Praga 26.75  
Szwajcaria 174.46  
Wiedeń 127.36  
Włochy 33.00  
Holandia 361.90  
Sztokholm 241.30  
Pożyczka konwersyjna 52.25  
Pożyczka dolarowa 72.50  
Pożyczka kolejowa 157.00  
8 proc. pożyczka złota — — 5 pr. obl. m. Warszawy złoto- we 43.75  
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 41.00  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 38.25

Giełda akcyjna  
Bank Dyskontowy 8.25  
Bank Handlowy 3.65  
Bank Handlowy 3.65  
Bank Zachodni 2—2.10  
Bank Zarobkowy 7.30  
Kijewski 0.21  
Zgierz 1.10  
Siła i Światło 26  
Chodorów 100—101  
Czersk 0.48  
Częstocice 1.55—1.50  
Gostawice 45 złoto  
Michałów 0.40  
Cukier 3.45—3.60  
Wysoka 2.75  
Węgiel 1.80—78—78.50  
Nafta 0.60  
Polsk. Przem. Naft. 0.57  
Nobel 3—3.05  
Cegielski 19—20  
Fitzner 3  
Lispop 1.05—1.09  
Modrzewów 4.40—4.30—4.45  
Norblin 1.25—1.30  
Ostrowiecki 7.55—7.50—7  
Parowozowy 0.45—0.47  
Rudzki 1.50—1.43—1.46

# SZKOŁA ZGROMADZENIA KUPCÓW M. ŁODZI

## NARUTOWICZA Nr. 68.

Podają do wiadomości Szanownym Rodzicom, iż egzaminy wstępne odbędą się w III terminie w dniach 15, 16 i 17 września r. b. o godz. 4 po południu.

Otwartą zostanie kl. A dla nieumiejących czytać i pisać. Czesne w tej klasie wynosić będzie 25 złotych miesięcznie. Podania do klasy A., podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje Kancelarja Szkoły od dnia dzisiejszego.

4798-2

Dyrektor: Antoni Idźkowski.



Początek o godz. 3-ej.

## „Kawiarenka w Kairze“

Tem o- BUNTY Plemion Prze- A ngli- D dram- W wśród pa- SAHARY  
brazu są arabskich ciwko kom D zgrywa się cychpiasków

### PRISCILLA DEAN

Uroczą pełną wdzięku i temperamentu nie zapomniana „DZIEWICA STAMBUŁU“ gra rolę główną

TEATR ŚWIETLNY

## „Nowości“

Ul. Główna, róg Piotrkowskiej.

Dziś wielka uroczysta premiera!

Na ekranie bożyszcze całego świata nieodżałowany ..

Rudolf Valentino

w obrazie

## „Drugi grzech śmiertelny“

Podług światowego arcydzieła H. Balzaca — „Eugenja Grandet“ w inscenizacji nieporównanego reżysera Rex Ingrama.

Uwaga: Ceny miejsc zwykłe. Na I-szy seans niższe. Monumentalne arcydzieło. Szczegóły w programach.

**PIERWSZORZĘDNA WYTWÓRNIA MEBLI**  
i ZAKŁAD TAPICERSHO-DEKORACYJNY  
**F. Drozdowski i S-ka** Łódź, Nawrot 23.  
Rok założenia 1898. Telefon 48-14.  
Właściciele: **F. Drozdowski i W. Ereciński.**  
Poleca po cenach najprzystępniejszych  
**WYKWINTNE i TRWAŁE MEBLE.**

Uwagze Pań!

„HYGIENA“ Przejazd 19  
Telef. 36 05.  
wypożycza elektryczne aparaty do odkurzania z obsługą za niską opłatą 4597

**L. Berlinówna**

wznowiła lekcje gry fortepianowej

ul. Gdańska Nr. 72

Od godz. 4-7 po poł. 4810

**Tekla Abkinówna**

powróciła i wznowiła lekcje gry fortepianowej

Konstantynowska 68 m. 7

Przyjmuje od 1-4 po poł. 4799

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na pow. Łódzki, Jan Andrzejewski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Orlej 3, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 września 1926 r. od g. 10-ej rano we wsi Stare Rokicie, gm. Brus odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do Józefa Kluki składających się z pięćdziesięciu korcy żyta w słomie oszacowanych na ogólną sumę 1250 zł. 4764

Komornik J. Andrzejewski.

## Z kapitałem do 15,000

dolarów pragnę przystąpić jako czynny wspólnik do rentownego i wprowadzonego przedsiębiorstwa branży włókienniczej. Oferty sub „Kapitał“ do administracji „Głosu Polskiego“.

4734-3

## B. RUSSKA

długoletna nauczycielka udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografii. Udziela również lekcji Księgowości, arytmetyki handlowej i korespondencji. Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) 89, m. 8. (Obok poczty). 4781

**MIOD**

świeży, pszczołowy, lipowy, tegoroczny wysyła za zaliczką—wraz z opłatą pocztową i opakowaniem 5 kg 15 zł., 10 kg. 28 zł. Dom eksportowy **A. GELLES**

Tarnopol, Kaczały Nr. 11 Sprzedaż hurt. i detaliczna. Towar wysyłany pocztą a nie odpowiadający, przyjmujemy z powrotem, zwracając gotówkę. 4677

**S. Niewiażski**

choroby skórne, weneryczne, imoczołowe. Przyjmuje od 5-ej do 8-ej Sienkiewicza 34

Dr. med.

**B. Knichowiecki**

Choroby dzieci 4782 4  
Andrzeja 5. Tel. 10-20  
powrócił.

Pracownia

Abażurów i Poduszczyk artystyczne wykonanie podług najnowszych zagranicznych modeli  
Ceny przystępne.  
ul. Wólczajska 91, m. 40.

**RAJGERZY**

wykwalifikowani z umiejętnością przykreczania znajdują pracę w fabryce wyrobów jedwabnych. Zgłosić się Cegielińska 15, do portjera 4755

**Kasa Chorych m. Łodzi**  
Poszukuje lokalu na aptekę składającego się z 6-7 pokoi z kuchnią, na parterze względnie na I-em piętrze, w okolicy ulic Karola, Wólczajskiej, Gdańskiej. Ofertę z podaniem ceny, opisu lokalu oraz adresu należy złożyć w Wydziale Gospodarczym Kasy, przy ul. Wólczajskiej 225, do 16 IX r. b. 4797-1

## Poszukiwany

samodzielny buchalter i polsko-niemiecki korespondent w charakterze szefa biura dla domu handlowego branży manufakturowej. Oferty z podaniem żądanej pensji uprasza się składać w administracji niniejszego pisma pod „Lwów 100“.

## Szkoła plastyki i fałców rytmicznych

### Zenobji Janczewskiej

Zapisy do kompletów dorosłych i dzieci codziennie od 6-ej do 7-ej.  
4985  
Wólczajska 63 m. 11 III p. front.

Dr. med.

**H. Różaner**

Narutowicza 9  
tel. 28-98  
Choroby skórne, weneryczne i moczołowe. Przyjmuje od 8 do 10 i od 4-8. Panie od 3 4 pp. Leczenie lampą kwarcową.

Lek. - Dentysta

**H. Berlinówna**

powróciła ul. Zamenhofs (Rozwadowska) 6. Przyjmuje od 10-1 i od 5-6

## 2 pokojów z kuchnią

w okolicy Nawrot, Przejazd, Sienkiewicza i Juljusza poszukuje. Oferty sub „M. M.“ do administracji pisma. 4979-5

**Ida Rubinstein**  
Salon Mód

p. f. „Au Petit Paris“

powróciła z Paryża i poleca najnowsze modele na sezon jesienny i zimowy.

•• Ceny przystępne. ••  
Piotrkowska 81. Telef. 38-65

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

### NAUKA I WYCHOWANIE

**POTRZEBNA**

wychowawczyni nauczycielka do dwóch chłopców. Piotrkowska 103, m. 2. 4796-1-n

**HELENA KACÓWNA**

udziela lekcji gry fortepianowej. Sienkiewicza 20, m. 18, od 3 do 5. 4757-2-n

**UDZIELAM LEKCJI**

muzyki fortepianowej. Ceny niskie. Główna 40, m. 15. 4782-1-n

**UCZEŃ VIII KLASY**

niem. gimn. w Łodzi udziela lekcji niemieckiego. Ceny dostępne. Adresy proszę złożyć pod „Uczeń“ do administracji „Głosu“.

**DYPLOMOWANA**

nauczycielka śpiewu solowego udziela lekcji. Ceny bardzo przystępne. Zostać można od 4 do 7 wieczorem. Napiórkowskiego 40, m. 7. 4635-10-n

### KUPNO I SPRZEDAŻ

**TRYKOTARNIĘ LIKWIDUJE**

Dwie maszyny zagraniczne sankowe i szpulmaszyna do sprzedania. Wiadomość Napiórkowskiego 27. Fotografia. 4765-2-k

**ROLWAGI**

towarowe, bryki, wozy, bryczki, sprzedam. Kilińskiego 32. 4787-4-k

**URZADZENIE**

sklepowe kupię. Piotrkowska 141, m. 12. 3802-1-k

**Z POWODU WYJAZDU**

jest zaraz do sprzedania (niedrogo) w Łodzi, dom z ogrodem owocowym i placem. Wiadomość Wysoka 12, u gospodarza. 4736-2-k

**SAMOCHÓD**

(taksówka) okazjnie do sprzedania. L. p. 68, garaż. 4660-2-k

### LOKALE I MIESZKANIA

**3 POKOJE**

razem lub oddzielnie, wykwinnie umeblowane, ewent. z używalnością kuchni do wynajęcia. Wiadomość: Przejazd 40, m. 3, lub telef.: 17-91. 4808-1-m

**POKÓJ Z KUCHNIĄ**

wraz z ogrodem w Rudzie-Pabjanickiej zamienie na pokój z kuchnią w Łodzi. — Zgłosić się Radwańska 36, m. 28. Od godziny 1 do 3. 4642-1-m

**DWA ŁADNIE UMEBLOWANE**

pokoje, z oddzielnym zupełnie wejściem oddam dwóm panom. Wólczajska 91, m. 40, od 12 do 4. 4739-2-m

**W DOWOLNYM PUNKCIE**

poszukuję pokoju z kuchnią, ewentualnie z małym lokalem sklepowym. Dam odstępe. Wiadomość: Piotrkowska 185, m. 3, oficyna. 4659-1-m

**DO WYNAJĘCIA**

1 lub 2 duże pokoje frontowe umeblowane z wszelkimi wygodami. Wejście niekrepujące. Adres: Pomorska 20, front II p., m. 6. 4786-1-m

### DONIESIENIA ROZM.

**PIES ROCZNY**

duży rasowy, wilk, tanio do sprzedania. Rokicińska 25. 4783-3-d

**RZETELNA I PRACOWITA**

slużaca może się zgłosić. Sienkiewicza 65 u. F. Klera. 4795-1-d

**PRZYJME UCZENICE**

izr. na stancję. Troskliwa opieka, pomoc w nauce, pianino na miejscu. Oferty sub „Dogodne warunki“ do „Głosu“ 4800-1-d

**50 GROSZY**

manicure. Nauka 20 złotych. Gdańska 135, m. 6, róg Anny. 4451-2-d

**POTRZEBNA**

dobra podieczna do pracowni sukien. — Cegielińska 62, Potakowa. 4773-1-d

**POTRZEBNA SŁUŻACA**

do wszystkiego z dobrymi świadectwami do dwóch osób. Zgłaszać się Karłowicza 38, I piętro między 10 a 2 po południu. 4811-1-d

**ZDOLNA KRAWCOWA**

poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Wymagania skromne. Łaskawe oferty sub „A B“ do adm. „Głosu“. 4801-1-d

### ZAGUB. DOKUMENTY

**ZGUBIŁEM**

po drodze od Wysockiego 22 do leżnicy w Choinach kontrakt mieszkaniowy, oraz złotych 20. Jestem bezrobotny i dotkliwie odczuwam stratę. Proszę uczciwego znalazcę o zwrot. Zygmunt Zieliński, Wysockiego 22. 4606-1-d